Nr. 306. Kraków, Środa 16 Listopada 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 zlr. 35 cnt., kwartalnie 4 zlr., półrocznie 8 zlr., rocznie 16 zlr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 zlr. 70 cnt., kwartalnie 5 zlr. półrocznie 10 zlr., rocznie 20 zlr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Odwiedziny carewicza.

Hr. Kalnoky zapewniał w delegacjach, że stosunki dworów austrjackiego z petersburskim są wyborne, co wówczas z pewnem zdziwieniem przyjęto. Był też słuszny powód zdziwienia dla każdego, kto pamiętał, że imieniny cesarza w tym roku ignorowano w Petersburgu i że dzienniki rosyjskie na ostry ton przeciw Austrji w ciągu lata były nastrojone. Między latem i jesienią snać inne powiały wiatry i ambasador austrjacki, sygnalizował różczkę oliwną z Petersburga, skoro hr. Kalnoky mógł dać zapewnienie sprzeczne z poprzednią postawą Rosji.

Rzecz nie trudna do zbadania. Pan Szyszkin inaugurował erę polityki głośniejszej, jeżeli nie energiczniejszej, chciał przestraszyć Turcję notą i przypomnieniem długu, Francuzom kazano wiele krzyczeć „Vive la Russie", bo spodziewano się wówczas, że... będą pieniądze. Ale pożyczka zawiodła; Francuzi krzyczeli wiwaty i całowali przebranych i nieprzebranych Moskali, ale worka nie otwarli. Turcja się nie przestraszyła, Bułgarja nie zadrżała, nowy gabinet włoski okazał się wiernym trójprzymierzu, a minister skarbu rosyjskiego wykazał dwieście miljonów niedoboru w budżecie.

Pan Szyszkim przestał być głośnym, ostry ton dzienników rosyjskich łagodnieje, a nawet na... mol się nastraja i oto dlaczego nastały „wyborne stosunki dworów", stwierdzone dziś przybyciem do Wiednia carewicza. Równocześnie *Grażda in*, mający podobne w Petersburgu, co *Fremdenblatt* w Wiedniu znaczenie, bo czytywany u dworu, umieszcza uprzejmy dla Austrji artykuł i z niezwykłą kurtoazją nazywa cesarza Franciszka Józefa „wzorem monarchów", który się poświęcił dla dobra i „zadowolenia" swych ludów. A zatem panslawistyczna pozytywka o „niezadowoleniu" Słowian w Austrji otrzymała rozkaz uciszenia się, dopokąd jej nie nakręcą, gdy będzie potrzeba.

„Wiele ten czyni, kto musi", a te słodycze petersburskie na ustach, poruszają żółć panslawistów Ignatiewa i fetyszów Szyszkina i są musem przykrym dla nich, nawet upokarzającym wobec letniej brawury.

Bez nadziei pożyczki, sprzedająca swe papiery na giełdach berlińskich Rosja, deprecjonująca przez to sama kurs rubla, mająca dwieście milionów deficytu w budżecie, czuje się ubezwładnioną, do ekstenzywnej polityki bezsilną i radaby zapewnić sobie pokój i spokój do chwili, gdy jej samej będzie wygodnie powiedzieć: wojna!

Dwór wiedeński znany z uprzejmości, kordjalnie przyjmował carewicza, który osobistemi zaletami i ujmującą powierzchownością pozyskał tam sobie za pierwszej swej wizyty sympatję cesarza i arcyksiążąt. Znając szlachetność i godność cesarza, nie wątpimy, że wszystkie objawy serdeczności okazywane carewiczowi, były szczere, nie wymuszone, ale też nie możemy podejrzywać dyplomacji austrjackiej o naiwność i przypuszczać, że ona będzie wliczała w księgę aktywów politycznych ową wizytę jednodniową. Na Ballplatzu znają przecież historję Rosji i wiedzą, że Rosja się kłania i przymila tylko wówczas, gdy się boi, gotowa kułakować gdy się bać przestaje. Wizyta carewicza nie zapowiada nic nowego, nic trwałego, nic korzystnego, nic zasadniczego; świadczy jedynie, że Rosja **nie może** dziś kąsać, ale nie mówi, **czy** jutro nie **zechce**, gdy będzie mogła.

(*w. k.*).

W kwestji wodociągów krakowskich.

Kraków, listopad 1892.

Podając przemówienia p. inżyniera W. Kołodziejskiego, miane na ostatniem posiedzeniu podkomisji technicznej czynimy to ze względu na pierwszorzędną ważność kwestji wodociągowej dla Krakowa. Oświadczamy zarazem, że w sprawie tej chętnie otworzymy łamy naszego pisma dla podmiotowych wyjaśnień.

Redakcja.

Na posiedzeniu komisji wodociągowej w dniu 25 października r. b postawiłem umotywowany wniosek, dotyczącej koniecznej potrzeby zbadania jakości wód wgłębnych, czyli gruntowych w okolicy Krakowa, gdyż dotychczas przeprowadzane badania tych wód, nie były ani ścisłe, ani sumienne, ani fachowe, ani też umiejętne, a pod względem bakteorologicznym żadnej wody wgłębnej nie badano.

Sam wniosek mój był niemal równobrzmiący z wnioskiem podkomisji technicznej. Powiadam „niemal", bo pewne różnicy zachodziły pomiędzy obu wnioskami, a mytywa moje wielce się różniły od motywów podkomisji technicznej. Co do badań wód gruntowych doliny Wisły i Rudawy wspominałem wprawdzie. że rezultaty wszelkich dotychczasowych badań były ujemne, ale bynajmniej nie twierdziłem, żeby w tych dolinach dobrej wody gruntowej wcale znaleźć nie można, opisując bowiem w mojem sprawozdaniu z robót przygotowawczych do zaopatrzenia miasta Krakowa w dobrą i zdrową wodę, z roku 1872 wodociąg Drezdeński wówczas wykonywany, powiedziałem na stronie 14 i 15 co następuje:

„Woda miała być wziętą z Elby, dźwignięta za pomocą parowych machin pompami do zbiornika, z którego przechodząc przez filtrujące basseny zbierałaby się w rezerwoarze na czystą wodę. Te operacje odbywają się w terenie 26, do 32 stóp wyżej zera rzeki. Czystą wodę wydźwigają maszyny parowe na 140 stóp wyżej zera rzeki do rezerwoaru rozdzielającego, z którego woda ciśnieniem prowadzona jest do miasta głównemi rurami, które rozchodzą się na wszystkie strony, a zbywającą ilość wody oddają do rezerwoaru, zkąd w razie potrzeby wraca do miasta.

Rury boczne rozprowadzające wodę po mieście osobno porachowano, mimo tego koszta urządzenia wodociągów dla miasta Drezna przenosiły sumę $1^1/_2$ miliona talarów.

Dłuższy czas komisya zastanawiała się nad projektem inżyniera Fölscha, nareszcie zdecydowała się do odstąpienia od tego planu, i do przyjęcia projektu inżyniera B. Salbacha, który milion stóp kubicznych wody naturalnie filtrowanej na dobę za potrzebne uznaje. — Wykonanie projektu inżyniera Salbacha oddano jemu samemu, koszta obrachowano na $1^1/_2$ miliona talarów. Podstawą projektu Salbacha są nader ciekawe, z największą dokładnością i prawdziwą niemiecką gruntownością przeprowadzone poszukiwania. Sprawozdanie Salbacha z tych czynności, jako też opinią deputacyi wodociągowej, daną przez przewodniczącego i referenta jcj Dra Alfreda Stübla, przedkładam w oryginalnych broszurach. Badania pana Salbacha przekonywują, iż można, gdzie jest temu sprzyjające naturalne położenie, oszczędzić kosztowne urządzenie sztucznych filtrów, biorąc wodę ze zbiorników podziemnych odpowiedniej wielkości, urządzonych w warstwach przepuszczalnych, niżej rzeki położonych. Położenie Krakowa odpowiada wszelkim warunkom do przeprowadzenia podobnego projektu, a nawet bez porównania jest korzystniejsze — jak położenie Drezna, nadto można z wszelką pewnością liczyć na wodę dobrą, zdrową (czystą, miękką i zimną) w dostatecznej ilości. — Plany dołączone do sprawozdania pana Salbacha, i do referatu Dra Stübla, przekonają szanowną komisyę najlepiej o łatwości zastosowania podobnego projektu do naszego miasta, i zbiją po części fałszywe zapatrywanie się na obfitość studzien". — Z tych planów i sprawozdań pana Salbacha i Dra Stübla, i przysłanych mi wielu broszur, przekonałem się, że woda gruntowa płynie częstokroć w dwóch a nawet i więcej kondygnacyach przedzielonych warstwami nieprzepuszczalnemi, i że jakość wody w każdej kondygnacyi meże być inną, tak że pod wodą najgorszej jakości, można znaleść wodę jak najlepszą.

W dolinach Wisły i Rudawy nigdy się nie przekonywano, czy tam istnieje więcej jak jedna kondygnacja wód gruntowych, i tylko wody tej jednej kondygnacji badano, a te były dla wodociągów nieodpowiednie, dlatego uważam dalsze i głębsze badania za potrzebne i wskazane do przeprowadzenia. Wielka szkoda, że wspomniane broszury i plany pana Salbacha i dra Stübla, jak również obszerne korespondencje, które z niemi przeprowadzałem, jako też z p. Bürklim, twórcą i wykonawcą wodociągu zurychskiego i wielu innymi ówczesnymi znakomitościami na polu wodociągowem, zaginęły wzraz z wielu setkami ważnych i cennych alegatów i planów, które dołączyłem do mego sprawozdania w r. 1872, i że zginęły nie przejrzane przez nikogo w czasie t. z. wodostrętu krakowskiego. W nich to była zawarta prawdziwa historja wodociągów krakowskich, którą w nowszych czasach datują dopiero od epopei regulickich źródeł, o których jedynie mówić było wolno w Krakowie, mimo tego, że nie mamy dotąd ani stanowczej trasy, ani planów i kosztorysów, mamy tylko szkice niemal bezwartościowe, i wodę dobrą, choć zawierającą według rozbioru bakteorologicznego, dokonanego przez dra Aleksandra Bossowskiego, małą tylko ilość ciał uorganizowanych nieszkodliwych, a żadnych pierwocin chorobotwórczych, dr. Domancki str. 39). Posiadamy kilkoletnie tabele pomiarów ilościowych wody, których względną wartość i znaczenie z matematyczną dokładnością ocenił p. profesor Tytus Bortnik, ale mamy i rejon ochronny, w prawdzie nie wiele znaczący, które to zdanie o nim opieram na dwóch zapytaniach postawionych mi przez niezaprzeczenie kompetentną osobistość. Wspominając jej, że mamy dla źródeł regulickich rejon ochronny, zostałem zapytany „*Wozu das*".

Na moją odpowiedź, że dlatego, aby jaki przedsiębiorca górniczy źródeł nie uszkodził, lub całkiem nie odciął, zapytany zostałem: „*Sagen Sie mir nur, wie möchte er das eigentlich anstellen*". Na to zapytanie nie znalazłem na razie odpowiedzi, pomimo, że pracowałem wiele lat w zawodzie górniczym i znam się trochę na tem praktycznie Dopiero po długim rozmyślaniu nad tem pytaniem doszedłem do przekonania, że potrzeba bujniejszej fantazji, jak miał Verne, opisując podróż na księżyc, aby odpowiedzieć na to, jakby można odciąć źródła regulickie, uwzględniając ich położenie. Rejon ochronny, jest to według mego zdania tylko nieszkodliwy nimbus dla źródeł regulickich, które, nim jeszcze ten rejon istniał, wyłącznościami górniczemi (Freiszürfe) dla miasta zabezpieczyłem, zrzekając się takowych, na korzyść rejonu ochronnego źródeł. Dotąd tylko w dolinie Białuchy i Sułoszówki już w pierwszej kondygnacji jest woda pod każdym względem dobra, co mnie powodowało do twierdzenia, że mój projekt wody wgłębnej doliny Sułoszówki, jest dotąd najlepszym dla wodociągów Krakowa i tylko z nim współzawodniczyć może znany projekt i oferta Towarzystwa berlińskiego „Continental-Actien-Gesellschaft für Wasserleitung" z wodą wgłębna doliny Białuchy.

Zarzuty robione projektowi Sułoszówki są błache i bezpodstawne; pomiędzy nimi odgrywał główną rolę tyfus brzuszny, pojawiający się czasem w Giebułtowie. Zważywszy jednakże, iż tak tyfus brzuszny, jako też i cholera, czasami o wiele gwałtowniej, jak w Giebułtowie, grasują w Regulicach, o czem się każdy z ksiąg kościelnych przekonać może, i uwzględniając, iż żaden mieszkaniec Giebułtowa nie posługuje się do picia i potrzeb domowych wodą gruntową z doliny Sułoszówki, bo Giebułtów leży na wysokiej górze, tak jak żaden mieszkaniec w Regulicach nie pobiera do użytku domowego wody wprost ze źródeł, tylko z rzeki Regułki, która służy równocześnie jako główny kanał odpływowy dla całej miejscowości, brak zatem wszelkiej podstawy do łączenia epidemii z wodą wgłębną doliny Sułoszówki w Giebułtowie, albo z wodą źródeł regulickich. Obie wody są dobre i odpowiednie higieniczne dla wodociągów.

Zarzut zaś, że woda gruntowa przy młynie Giebułtowskim znajduje się tylko o 3 metry niżej poziomu terenu, ja uważam za jej wielką zaletę dla wodociągów Krakowa, — dolina Sułoszówki przechodzi bowiem w tym punkcie przez wąwóz ze skalistymi brzegami, które są ze sobą podziemnie skałą połączone, i to połączenie tworzy jaz podziemny, zmuszający wodę wgłębną wznieść się do takiej wysokości, by przez ten jaz, czyli przewał, przejść mogła. Że ją zaś i tu od wody zaskórnej oddziela warstwa nieprzepuszczalna iłu w grubości 2 metrów, więc to naturalne wydźwignięcie nie naraża ją na zakażenie, co dowodzą rozbiory, chemiczne: jeden wykonany za staraniem Towarzyrtwa technicznego, drugi na żądanie dr. Czerwińskiego, przez pana profesora Stopczańskiego, który osobiście wody naczerpał i rozebrawszy ją, znalazł, iż jest ze wszech względów odpowiednią dla wodociągów miejskich.

Równie dobrą wodę gruntową, lecz znacznie głębiej znaleść można w całej dolinie Białuchy, czego dowodem znany projekt i oferta berlińskiego Towarzystwa „Continental Actien Gesellschaft für Wasserleitungen". Że zaś oba projekty to jest Giebułtowski i Prądnicki znajdują się w obrębie fortyfikacyjnym, tem bardziej zasługują na polecenie i uwzględnienie. W swej gruntownej rozprawie „Wodociąg Regulicki, studjum porównawcze", o której powiedzano, że nie zawiera nic nowego, czemu ja stanowczo zaprzeczyć muszę, bo pierwszy dowiódł pan inżynier Ingarden, potrzebę połączeniu gmin Zwierzyniec, Kawiory, Czarna wieś, Łobzów, Grzegórzki i Podgórz, z rejonem wodociągowym krakowskim, jeżeli wodociąg ma zadanie poprawienia stosunków sanitarnych miasta, bo bez tego wciągnięcia wymienionych gmin, właściwego celu osiągnąć nie może. Elaborat pana inżyniera Ingardena już tem samem się wielce miastu przysłużył, podobnie jak broszury profesora Bortnika i pana inżyniera Fridrycha, któremu się udało wyrugować kanały odkryte i betonowe i dowieść, że tylko rury żelazne mogą być używane do budowy wodociągów, o co ja przez lat przeszło dziesięć bezskutecznie walczyłem, jednym bowiem wystarczały odkryte kanały, drudzy żądali nie żelaznych, ale nawet rur szklannych, których okazy sprowadziłem, i jako alegata do mego sprawozdania 1872 roku dołączyłem. Jako osobliwości można je oglądać w muzeum przemysłowem.

Wniosek mój w komisji wodociągowej dotyczył załądania kredytu na koszta poszukiwania i badania jakościowego wód wgłębnych doliny Wisły i doliny Rudawy: pierwszej w Przegorzałach, drugiej przy młynie Wolskim, a zatem obu także w rejonie fortyfikacyjnym, głównie zaś badania wód wgłębnych doliny Sułoszówki w Giebułtownie i doliny Białuchy na Prądniku białym, bo tu już jest woda wgłębna dobra i odpowiednia w ilości jaką pan inżynier Ingarden wykazał za potrzebną dla Krakowa. Ze względu, iż wody gruntowe okolicy Krakowa dotąd nie były nigdy prawidłowo badane, i o nich nic stanowczego dziś powiedzieć nie można, wnoszę, by zażadać od Rady miasta kredytu w kwocie 3.000 zlr. w. a. na koszta badań jakościowych wspomnianych wód wgłębnych a tymczasowo zatrzymać się z wniesieniem przed Radę miasta uchwały komisji wodociągowej o zażądanie kredytu 9.000 zlr. na wyszukanie trasy i zrobienie planów i kosztorysów wodociągu Regulickiego przez p. Salbacha.

Wnoszę jednakowoż o zaproszenie tego znakomitego i doświadczonego znawcy, po ukończeniu jakościowych badań wód grantowych, i zapoznawszy go dokładnie **przez członków podkomisji technicznej** ze wszystkiemi wodami wgłębnemi, ze źródłami Czatkowickiemi i ze źródłami Rudawa-Nielepice, ora zz warjantem wodociągu Regulickiego, dotyczącym znacznego zredukowania kosztów budowy, przez wielkie hydrauliczne ciśnienie osiągnięte wydźwignięciem wody ze źródeł na górę Alwerniańską — a wnoszę to z powodu, że dotąd żadnego sprowadzonego znawcy o to nie pytano, — a jest to przecież rzecz najważniejsza, by pan Salbach sumiennie zbadał i porównał, i ostatecznie orzekł, który projekt przy danych okolicznościach i stosunkach, jest dla Krakowa najodpowiedniejszy. Zaś ze względu, iż konieczne badania, debaty odnośne i wykonanie któregokolwiek wielkiego projektu wodociągowego, kilka lat czasu zajmą, a może i więcej, wywołując, jak nas 20-letnie doświadczenia pouczają, lada drobnostką, powodzie słów na pustyni treści i długotrwające pauzy, a biedni Krakowianie będą nadal zmuszeni zatruwać się wodą swych zakażonych studzien, wnoszę zatem zażądać 2.000 zlr. kredytu na trasowanie, plany i kosztorysy projektu wodociągu pomocniezego Rudawa-Nielepice, by zyskać na czasie, skoro się potrzeba wykonania tego wodociągu okaże, którą ja już teraz za gwałtownie naglącą uznaję.

Wspomniany warjant, co do wodociągu Regulickiego, a który się da zastósować i do źródeł Czatkowickich, zmniejszy koszta jego budowy przeszło o pół miliona guldenów; proponowałem go ś. p. panu Klugerowi wtedy, jak z politowania godną, rozpaczliwą miną przyszedł do mnie po radę, w jaki sposób obniżyć sumę kosztorysową wodociągu **Regulickiego**, który obliczył na p. p. 1,800.000 zlr. w. a., ale według otrzymanego ukazu musi tę sumę zredukować o pół miliona zlr. w. austr, zaś rada moja: „nie dozwalaj się tak teroryzować", nie wystarczała mu, podałem więc mu projekt, pompowania wody na górę Alwerniańską i prowadzenia obok gościńca, *linia recta*, rurami, chyżością 1 do 1·25 metra na sekundę do Krakowa. Podobał mu się projekt, omijający wszelkie przeszkody terenu, i skrócający znacznie trasę, ale powiedziano mu z góry, że woda źródlana pompowaną być nie może, więc choć go to wcale nie przekonało, jednakże o tej warjancie nawet nie wspomniał, a ja ją przecież uważam za godną bliższego zbadania przez techników zawodowych.

Studnie artezyjskie uważam za nieodpowiednie dla miejskich wodociągów; objaśniłem to przed laty kilkakrotnie, w obszernej broszurze, na którą się odwołuję, jak również na drugą broszurę dotyczącą projektów

---

ŚWIETNE STOSUNKI.

POWIEŚĆ

MARJI FALEŃSKIEJ.

20)

(Ciąg dalszy).

Helena długo oczy zatrzymała na tych kilku wyrazach. Stanowiły one dla niej wymowny listu komentarz...

— Czysta jej dusza nie umie przypuścić obłudy, — pomyślała, — a jednak niewyraźne przeczucie ją udręcza... O, mój Boże! ileż ją cierpień czeka w tem smutnem życiu, które się dla niej rozpoczyna!

Bronisław daleko dłużej musiał wyczekiwać możności odwiedzenia Warszawy.

Całe półtora roku upłynęło, zanim mógł donieść Helenie, że ma nadzieję znaleźć się w Warszawie za miesiąc

— „Zdaje mi się, — dodawał, — że gdyby mi to szczęście zostało teraz odebrane, przeżyćbym tego nie umiał... A jednak, Bóg widzi, że umiałem być cierpliwym, ale wszakże i ludzkie siły kres swój gdzieś mają...

I tych jego słów nawet, nie chciała zataić Helena przed matką, a gdy ta list ów przeczytała, rzekła:

— Więc nic cię już odwieść nie potrafi od tego szaleństwa, które zatruje ostatnie dni mojego życia?

— Nie obejdę się nigdy bez twojego błogosławieństwa, droga mamo, — odpowiedziała Helena, całując jej ręce, — więc od ciebie ma zależeć wszystko dla mnie. Ale — jak ci to już powiedziałam... albo jego żoną zostanę, albo nigdy nie będę niczyją.

— Co za szczęście, że twój ojciec nie dożył tego smutku! — rzekła pani Brożkowa.

Helena podniosła głowę, dotąd z pokorą pochyloną i rzekła z wybuchem namiętnego żalu, od którego łzy trysnęły z jej oczu:

— O mój Boże, czemuż mu nie dałaś tego doczekać! On go kochał jak syna, — przeczuwałam to... Mamo, nie powtarzaj nigdy tego, coś powiedziała i dla pamięci ojca owszem...

Gwałtowne łkanie nie dało jej dokończyć i wyszła z pokoju, a pani Regina, zatrwożona jej wzburzeniem, niczem już nie przypomniała poprzedniej rozmowy, gdy się znowu razem znalazły.

X.

Helena umiała tak dobrze przewidzieć czas możliwego przybycia Bronisława, obliczając nieustannie dnie podróży i godziny nadejścia pociągów, że prawie nie była dla niej niespodzianką wiadomość, z którą wbiegła pewnego dnia Magdzia, ujrzawszy Bronisława wysiadającego z dorożki przed domem. A jednak, jakże szalonym pędem uderzyło serce w tej chwili, mającej dla niej zakończyć tak niesłychanie długie udręczenia!

Gdy we drzwiach stanął Bronisław, zaledwie podnieść się mogła, by podejść ku niemu; — a on też, śmiertelnie blady od wzruszenia, stał przez chwilę w miejscu, jak człowiek zbyt wielkim blaskiem olśniony. Po kilku chwilach dopiero, Helena, zapanowawszy nad sobą, mogła zdobyć się na pierwsze słowa rozmowy, którą niebawem przerwało pojawienie się pani Brożkowej.

Powitała ona Bronisława chłodno, jakbądź grzecznie, ale on tego wcale niezauważył. Oprócz wrażeń własnego szczęścia, żadne inne nie istniały teraz dla niego. Odpowiadał jakby przez sen na obojętne zapytania pani Reginy, dotyczące szczegółów jego podróży, wodząc wzrokiem po tym pokoju, który mu się dziś wydawał jakby świątecznie przystrojonym. Tak też było w istocie. Szare niebo zimowe zaciemniało dni w tej porze, więc Helena chcąc czemś uweselić miejsce, w którem miały paść na nią po raz pierwszy oczy Bronisława, postarała się o kwiaty rozwinięte w tym czasie i niemi stoliki ubrała na jego przyjęcie. Zastał także obok niej stalugi z rozpoczętą pracą, a na biurku leżała teka z rysunkami, jakby je wczoraj jeszcze przepatrywał.

Wszystko to odczuł natychmiast i zrozumieć potrafił; — chciała ona, aby mu tu nic nie przypominało cierpień tego długiego z nią rozłączenia, w owej pierwszej godzinie, mającej być samem tylko szczęściem.

Odtąd widywali się codziennie, ale najczęściej w obecności pani Reginy, która dzięki wpływom swej przyjaciółki, o tyle przynajmniej złagodniała w swojej niechęci dla Bronisława, że mogła hamować w sobie jej objawy i nawet bywała dosyć uprzejmą dla niego.

Helena wypytywała go się o wszystko z wielkiem zajęciem; wiedział, ile ją obchodzą wszelkie jego sprawy, napotykał nieraz w jej spojrzeniu wyraz głębokiego uczucia, ale dla czegoż mieści się w niem zawsze ów spokój poważny? — Może jest to sama przyjaźń, może go — jak brata tylko — kocha ta kobieta, której on od tak dawna oddał całą swoją istotę? Wyznanie owej miłości cisnęło się nieraz do jego ust, ale go nigdy wyrzec nie mógł, powstrzymywany trwogą, czyli przez to nie zniweczy i tej cząstki szczęścia, jaka mu się dostała.

Zdarzyło się pewnego razu, że pani Brożkowa wyjść musiała z domu na czas dłuższy, zawezwana przez znajomą, która nagle zasłabła. Helena wiedziała zatem, że przez cały prawie wieczór pozostanie sama z Bronisławem. Gdy wtedy przyszedł codziennym zwyczajem, zastał na jej twarzy, której bladość zauważył, wyraz głębokiej zadumy.

(Dokończenie nastąpi).

dra Lutostańskiego. Żądam zatem kredytu na jakościowe badania wód gruntowych 3.000 zlr. na trasowanie, plany i kosztorysy wodociągu Nielepice-Rudawa 2.000 zlr., a na sprowadzenie i przyjęcie p. Salbacha celem ostatecznego stanowczego zadecydowania, który projekt wodociągowy ma być dla Krakowa wykonany, 1.000 zlr. — razem więc 6.000 zlr. w. a., to jest *plus minus*, dziesiątą część, dotąd daremnie wydanych kosztów na Regulice.

Wykonanie odnośnych robót w myśl i pod nadzorem podkomisji technicznej, powierzyć dyrekcji budownictwa i chemikowi miejskiemu, polecając im możliwe przyspieszenie, bo czas zakończyć debaty, a rozpocząć praktyczne roboty, i dać Krakowianom dobrą zdrową wodę.

Kołodziejski.

Listy z prowincji.

I.

Z Mnikowa.

W dniu 18 września b. r. odbyło się w tutejszej sali szkolnej uroczyste otwarcie czytelni ludowej, założonej staraniem „krakowskiego Towarzystwa oświaty ludu“ pod kierunkiem tutejszej nauczycielki. Włościanie Mnikowa zgromadzili się tak licznie, że nie mogąc się pomieścić w sali szkolnej, zajęli miejsca w sieni lub za oknem.

Do zgromadzonych przemawiał Jego Przewielebność ksiądz Infułat Józef Krzemiński, proboszcz z Morawicy, skreślając im w pięknych słowach konieczną potrzebę oświaty, wykazując jej doniosłe znaczenie, jako dźwigni moralnej ducha, materjalnej bytu i jako potęgę, czyniącą naród wielkim, a temsamem jego ojczyznę.

Po otwarciu czytelni odbyło się w tymże dniu poświęcenie sklepu „Kółka rolniczego“, rozwijającego się pomyślnie pod troskliwą opieką Wbnego księdza Teofila Flisa, obecnego administratora w Morawicy.

W imieniu włościan Mnikowa składam serdeczne podziękowanie Czcigodnemu Duchowieństwu parafii Morawickiej, za szlachetne wspieranie czynem i radą każdej idei narodowej jak również Wbnemu księdzu Pajączewskiemu, proboszczowi ze Zalesia, jako gościowi, za udział w skromnej ale pełnej znaczenia uroczystości. Pełnej znaczenia, powtórzę raz jeszcze, bo znowu w jednym zakątku naszego kraju błysnęło jedno więcej ognisko, zagrzewające ciepłem wiedzy, rozum i ducha naszych młodszych braci, drzemiących tylko chwilowo, a czekających, by ich zbudzili Ci, którym dano wcześniej stanąć u kresu pojęć obywatelskich, oczekujących, by im wskazano te obowiązki i wezwano pod bratni sztandar pracy i postępu, na którym złotemi głoski wypisana przyszłość nasza w słowach:

„Gdy jedność ducha złączy nasze dłonie;
A hasłem będzie „Ojczyzna i Bóg“.
Gdy miłość wiedzy zatli w ludu łonie,
Będziem wielkimi, małym będzie wróg“.

Antonina Munkaczy
nauczycielka.

II.

Na pogorzelców dotkniętych pożarem dnia 1 września 1892 r. w Nawarji koło Lwowa, wpłynęły na ręce miejscowego komitetu ratunkowego, następujące datki: od ks. arcybiskupa Morawskiego 30 zlr., od ks. Paczowskiego z Barszczowic (ze składek w cerkwi) 14 zlr., od Krasnopolskiego 10 zlr., od gminy Nikonkowice 5 zlr., od Kuczabskiego z Pustomyt 2 zlr., od Skorobohatego 1 zlr., od Serafińskiego 10 ct., od XX. z Byszowa 5 zlr., od Fedusiewicza ze Stryja 1 zlr., od ks. Słowikowskiego 2 zlr., od Siczkowskiego z Nagorzan 30 ct., od Urzędu parafialnego z Wareża 1 zlr. 20 ct., od X. 20 marek prus. (zamieniono na 11 zlr. 67 ct.) razem 82 zlr. 27 ct., z czego rozdzielono 76 zlr.

Nadto dwór Nagorzany udzielił 7 korcy kartofli i lipy na materjał, a Thom ze Lwowa 50 bochenków chleba.

Składając staropolskie „Bóg zapłać“ imieniem nieszczęśliwych za te datki i współczucie, tuszy sobie podpisany komitet, że dola pogorzałych i nadal nie pozostanie obojętną mieszkańcom kraju naszego a datki dalsze wobec rozmiarów nieszczęścia i zbliżającej się zimy są bardzo pożądane.

Przy tej sposobności z przykrością zaznaczyć musi komitet, że od współbraci naszych mojżeszowego wyznania, z wyjątkiem minimalnych kwot składanych na ręce kolektanta w Gródku żadne datki nie wpłynęły a poszkodowaną i potrzebującą pomocy, jest właśnie większa część mieszkańców tut. wyznania izraelickiego i tychże komitet przy rozdziale powyższych składek jak również subwencji Wysokiego Sejmu Krajowego 200 zlr. przeważnie uwzględniał i uwzględnia.

Nawarja dnia 8 listopada 1892 r.

Z Komitetu Ratunkowego, dla pogorzelców w Nawarji.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W dniu 13 b. m. w uroczystość św. Stanisława Kostki odnowiła szlachta ziemi sanockiej w Starej wsi przed ołtarzem Najświętszej panny bractwo *Sodales Mariani* dla strzeżenia znicza wiary katolickiej.

KURJER POZNAŃSKI.

* Piszą do *Katolika* z Wrocławia: Polscy robotnicy katoliccy odbyli w przeszłą niedzielę zebranie, na którem zaprotestowali przeciw założeniu towarzystwa socjalistycznego. Pan Górnatowski, prezes kat. polskiego związku wykazał, że zebranie socjalistyczne było zebraniem niemieckich socjalistów, nie polskich, albowiem ci, co się na nie stawili, byli albo Niemcami, albo zgermanizowanymi Polakami. Następnie przedstawił ks. regens Laska zasady socjalistów w prawdziwem świetle i rzekł, że żaden porządny, honorowy, moralny, religijny i rozumny człowiek socjalistą zostać nie może. Potem przemawiał p. dr. Łasiński i zbijał twierdzenia socjalistów a zarazem wykazywał, że gazety socjalistyczne nieprawdzi we wiadomości o przebiegu socjalistycznego zebrania umieściły Jeżeli kto z Polaków słucha socjalistów, to temu winna polityka Bismarka, kulturkampf i uciskanie mowy polskiej. „Rząd zdaje się nie wiedzieć, że przez uciskanie mowy polskiej pomaga socjalistom“. Pod koniec oświadczyli zebrani (a było ich 300), że do socjalistów nie przystąpią. Myślimy, że odtąd będą się odbywały częściej zebrania z wykładami o sprawach społecznych we Wrocławiu.

* W Bogucicach, nabożeństwo odbywało się dotąd w stodole farskiej, bo parafia jakkolwiek licząca 19.000 ludności, nie miała kościoła. Dzięki staraniom miejscowego proboszcza i ofiarności parafian przystąpiono do budowy świątyni i ta wkrótce zostanie ukończoną. Ogólne koszta wraz ze sprawieniem dzwonów wynoszą 8400 marek.

* Donoszą z Radzyna (powiat grudziądzki), że jakieś towarzystwo akcyjne z Berlina, oświadczyło gotowość zbudowania trzeciorzędnej kolei żelaznej, łączącej miasto z dworcem i cukrownią w Melnie za gwarancją 40.000 marek brutto rocznego dochodu.

* Czytamy w *Gazecie Gdańskiej*: Pomimo, iż woda w Wiśle przybiera, skarżą się szyprowie na zupełny zastój w żegludze. Powstało to stąd, iż w Król. Polskiem wprawdzie wielkie są zapasy zboża, lecz właściele dla niskich cen nie chcą robić żadnych interesów. Z drugiej strony musi się szyper rachować z możliwością, iż lada chwilę na Wiśle lód się może pojawić. Podobnież i flisacy się skarżą. U tych dochodzą jeszcze trudności powstałe z rewizji zdrowotnych, ponieważ, gdy na której tratwie znajdzie się chory, zaraz ją 6-dniową kwarantanną obłożą.

* *Gazeta Opolska* zamieszcza taki artykuł: *Bytom.* Póki miasto nasze miastem jest, nie widziało może takiego plakatu, jaki w tych dniach ujrzał światło dzienne w jednej z tutejszych niemieckich drukarń. Treść tego dziwoląga jest następująca:

„Prawdóm sprawiedliwy w przedaj Iże moj Strzewiczany-Lager od 15. tego mieszóńca ze Bäckerstrasse 1 do naprzeczіw stojoncego domo panow bracia Guttman przełoża, polycam, aby przekludzanie u'życź, moj wielki Lager-Towaru z najtónszymy cenami na przedaj. Ja polycam: Strzewiki panów, paniow i dzieci, takze wszyske sorty bótuw od niech einfachowszych gatunkow. Prawe russkie Galosche i sznegowe strzewiki dla dzeci, dziochyw, paniow, panow i chobcow. Każdemy jest także niech lepsza przyleżytośc dana, swoje potrzeby w latowym, podzimowym i żimowym obuwjiu jak nie tani kupicż. Julius Michalik, miscz szewiecki“.

KURJER WARSZAWSKI.

* Gazeta żydowska p. t. *Izraelita*, wychodząca w Warszawie zamieszcza wiadomość, że pomiędzy żydami wre walka, skutkiem dwóch odmiennych projektów emigracji żydów: do Palestyny i do Argentyny. Żydzi koniecznie chcą emigrować do tej ostatniej, nie myśląc wcale o Palestynie. Opóźnia to bardzo wysyłkę emigrantów a byłoby niezmiernie pożądanem, żeby raz przecie uwolnili nasz kraj od swej obecności.

* Chorych na cholerę w dniu 12 b. m. znajdowało się w szpitalach warszawskich 23 osób.

* W sobotę zmarł tu Aleksander Niewiarowski, powieściopisarz i dziennikarz, jeden z najstarszych w Polsce. Głównem dziełem jego była powieść *„Laokon“*. S. p. Niewiarowski należał do znanych w Warszawie osobistości. Zmarł, licząc lat 68.

* Z Brześcia Litewskiego donoszą o strasznej zemście, jakiej dokonali włościanie ze wsi Jagodzińce na rodzinie Iwańskich, zamieszkałej we wsi Zastrzyki, słynnej w okolicy z kradzieży. Gdy w Jagodzińcach skradziono w tych dniach 4 konie, chłopi tamtejsi puścili się w pogoń za złodziejami, którzy, nie mogąc uprowadzić łupu, a niechcąc, aby konie napowrót dostały się w ręce swych prawnych właścicieli, zarżnęli je w okrutny sposób. Wówczas dziewięciu włościan z Jagodziniec, nie wątpiąc, że kradzieży dopuścili się Iwańscy, udało się w nocy do Zastrzyk z nożami i kosami, i podpaliły ich chatę z kilku stron naraz. Chcących uciekać Iwańskich, pomordowano, lub wrzucono napowrót w ogień. Dokonawszy zemsty, włościanie sami oddali się w ręce policji wiejskiej. Rodzina Iwańskich składała się z 6 osób; nikt z życiem nie uszedł.

KURJER WIEDEŃSKI

* Od dawna już mówią o zbudowaniu kolei elektrycznej między Wiedniem a Budapesztem. Od wprowadzenia myśli w czyn odstrasza jedynie olbrzymi koszt; jak obliczył inżynier z Pesztu, p. Ziporowski, droga taka 240 km. długa, kosztowałaby 120 do 140 miljonów złr., a dochód nie pokryłby wydatków. Inżynier Köstler oblicza, że koleją elektryczną jechałoby się 150 km. na godzinę. Wszystko to jednak jest w niezmiernie wysokiej sferze projektów.

* Donoszą tu z Gratzu o śmierci cenionego powszechnie profesora matematyki i fizyki na tamtejszym uniwersytecie, dra Henryka Streintz. Zmarły, zapalony myśliwy, skaleczył się lekko piórem z bażanta, wskutek czego wywiązało się zakażenie krwi. Lekarze poznali się zapóźno na właściwej przyczynie choroby. Profesor Streintz liczył dopiero lat 44.

* W ministerstwie spraw wewnętrznych toczą się od 7 b. m. narady, w których biorą udział specjaliści szwajcarscy i austryjaccy, nad regulacją Renu w Vorarlbergu.

* Zanosi się na nowy wyścig oficerów austryjackich, niemieckich, a podobno i włoskich. Tym razem jednak wyścig ma być z przeszkodami Wyścigi odbywać się będą w Berlinie, Dreźnie i prawdopodobnie Krakowie, albo Pradze, gdyż w Wiedniu niema odpowiedniego toru.

* Zmarł tu deputowany do Rady państwa, Emil Müller.

* Wielkie zajęcie w Wiedniu: najlepszy billardzista wiedeński, p. Kaufmann, wyzwał najlepszego billardzistę peszteńskiego, p. Etschera. Partja do 2000 karamboli, rozłożona na dwa wieczory.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Z życia rosyjskiego.* Miasto Woroneż w Rosji posiadało las, będący dobrodziejstwem dla ubogich, zbierających w nim grzyby. Lasem zarządzał Moskalew, członek miejscowej Dumy, t. j. Rady miejskiej. Jednego dnia Moskalew wniósł projekt na radzie: „należy koniecznie trzebić las, t. j. przeprowadzać w nim poręby, robić cięcia jeżeli chcemy, aby wzrastał“.

— To niech go pan trzebi, — wygłosili jednomyślnie członkowie.

Moskalew zabrał się do lasu i trzebił go aż do ostatnich dni. Naraz „Duma“ przypomina sobie o lesie, a chcąc się przekonać o gospodarce członka wysłała wysadzoną z łona swego komisję. Panowie rewizorowie udali się natychmiast na miejsce, towarzyszyła im znaczna liczba mieszkańców z kozubkami[1]), aby przy tej sposobności zaopatrzyć się w grzyby.

Idą, oglądają, badają: lasu ani śladu. Gdzież jest las?

Przyzywają Moskalewa do rady. Moskalew oświadcza, że las wedle polecenia trzebił, sprzedając go częściowo rozmaitym kupcom, ale ponieważ nie mieli pieniędzy i on nie wątpił o ich uczciwości, więc wydawał drzewo na kredyt.

— Gdzież są rachunki?

— Otóż w tem sęk, mówi Moskalew. Rachunki notowałem w pamięci, niestety pamięć zawiodła i dziś podać nie jestem w stanie ani wiele winni, ani jak nazywają się moi dłużnicy.

— Nie wiem! Zapomniałem! — woła Moskalew, rozkładając szeroko ręce.

— Więc?

— Hm! Las nie wróci się, a pociągać do odpowiedzialności człowieka, który nawet utracił pamięć, byłoby niedorzecznością. *Końcy w wodu!* (Końce do wody) — wołają członkowie i sprawa załatwiona.

Fakt ten podaje *Russkaja Żiźń.*

* *Nowe pisma.* W Paryżu pojawiły się cztery nowe pisma: *Le droit du Peuple, Le reveil du Peuple, Dignité nationale* i *Le réverbère.*

* *Pamięć Henryka Heinego* jest w Paryżu żywszą, niż wielu innych francuskich poetów, leżących na słynnym cmentarzu Montmartre. W dniu zadusznym grób ginął po prostu pod stosami kwiatów i wieńców. Najpiękniejszy wieniec palmowy z różami kazała położyć na grobie cesarzowa austrjacka, jak zawsze bez imiennie. Obok leżący grób przyjaciela Heinego, Teofila Gautier, w kwiaty i wieńce przystroiła tylko rodzina.

* *Kobiety na uniwersytecie.* W Edynburgu pozwolono kobietom uczęszczać do uniwersytetu na niektóre wykłady wraz z mężczyznami. Najwięcej kobiet słucha wykładów literatury angielskiej i nauk przyrodniczych Ogółem zapisało się 23 słuchaczek.

* *W niezwykły sposób* odebrał sobie życie pewien samobójca w Węgrzech W tych dniach zajechał do Békés Csaba 70 letni mniej więcej starzec przed cmentarz i przywiózł z sobą krzyż i trumnę. Na cmentarzu ubrał się w śmiertelne szaty i powiesił się na bramie cmentarnej. Znaleziono przy nim 2 złr.: jeden przeznaczony był dla kantora, drugi dla grabarza.

* *Niezmiernie doniosłego* znaczenia ukaz carski, opublikowano obecnie we wszystkich rosyjskich gazetach, mianowicie o uwolnieniu od odsługiwania za otrzymane stypendja rządowe lekarskie i weterynaryjne, w akademii lekarskiej i w uniwersytetach, tych wszystkich lekarzy i weterynarzy, którzy po ukończeniu nauk do 17 maja 1888 r. nie otrzymali posad rządowych dla braku miejsc. Wedle obowiązujących dotychczas przepisów, rządowy stypendysta obowiązanym był odsługiwać za tę łaskę przez lat sześć na posadzie rządowej.

* *Wyrok. Wileński Wiestnik* donosi, że w znanej sprawie Pusłowski *contra* hr. Korwin-Milewski, ten ostatni skazany został na areszt czterodniowy, wyrokiem sędziego pokoju 2-go uczastku.

* *Projekt*, dotyczący wydawania paszportów włościanom w Rosji, jest przedmiotem obrad w Petersburgu we właściwych władzach.

* *Kolosalny projekt.* Inżynier Durillard wystąpił z projektem, aby wodę do Paryża sprowadzać z jeziora genewskiego, gdyż miejscowa jest szkodliwa dla zdrowia. 500 miljonów franków kosztowałoby wykonanie tego projektu, a roboty trwałyby od lat 6 do 8. Durillard czerpać chce 2,200.000 metrów kubicznych wody na dobę. Woda przebywałaby 540 kilometrów drogi, wyłącznie w terenie francuskim; doprowadzonoby ją do Chatillon, około 100 m. nad poziom morza. Obawy, że przy niskim stanie wody tak olbrzymi odbiór wody z jeziora mógłby utrudnić żeglugę, uważa Durillard na bezzasadne, gdyż temu dałoby się nader łatwo zapobiedź.

* *Laboratorjum fotograficzne* urządzone zostało przy biurze prokuratora Izby sądowej w Petersburgu. Laboratorjum przeznaczone zostało do fotografowania osób podlegających sądowym wyrokom i świadków przyzywanych do spraw; przedewszystkiem zajmie się uwiecznianiem rysów twarzy znakomitych kryminalistów, przestępców i zbrodniarzy. Fotograficzne aparaty zaprowadzone będą i w innych okręgach sądowych państwa.

* *Osobliwość.* Lord Rosebery słynie jako wzór panów i dobrodziejów dla swej służby. Każdy parobek w majątku lorda posiada własny ogród. Nieżonaci robotnicy mają wspólną jadalną izbę a osobno dla siebie sypialnię. W dobrach Dalmeny, należących właśnie do lorda, zarabia każdy tygodniowo funt szterling: wysłużeni słudzy otrzymują pensję dożywotnią, to samo wdowy po zmarłych. Lord dla ludzi swoich prenumeruje dzienniki i rozmaite pisma.

* *Szczodrość Maurycego hr. Zamoyskiego* Piszą z Chełmskiego, że hr. Maurycy, obecny ordynat, chcąc upamiętnić swoją pełnoletność, w dniu tak uroczystym przywrócił wszystkim oficjalistom, zniesioną po śmierci jego ojca, emeryturę, nadto ponieważ włościanie wsi Strzelce mieli do ordynata prośbę o uregulowanie serwitutów, przyjął ją i każdemu z nich wydzielił po 7 morgów lasu i po jednym morgu łąki.

* *Upadek rolnictwa w Anglii.* W Lancasterze w Anglii odbywał się niedawno meeting, na który zebrali się miejscowi fermerzy a p. Smith miał długą przemowę nad środkami poprawy rolnictwa, proponując dzierżawę gruntów długoletnią, zmniejszenie ceny dzierżaw, swobodę sprzedaż płodów rolnych i utworzenie tak zwanych *land curts*, któreby zajmowały się wraz z landlordami tj. właścicielami dóbr, sprawami rolnictwa. Po długich debatach postanowiono utworzyć klub fermerów.

* Kapitan *Lugard* zdawał w Towarzystwie geograficznem w Londynie sprawę ze swej podróży do *Ugandy.* Przedmiotem wykładu tego oficera, który, jak sobie nasi czytelnicy przypominają, odegrał brzydką rolę w obec katolików środkowej Afryki, był topograficzny opis tej krainy Płaskowzgórze Kikiya, leżące na wysokości 6000 stóp, ma posiadać klimat, roślinność i pozór zupełnie europejski. Grunta nadają się pod uprawę bawełny, krajowcy hodują znakomite gatunki tytoniu. Obfitość pastwisk i wody na płaskowzgórzu jest wielka, mimo to jest ono niezamieszkałem. „Kraj ten należy do Wielkiej Brytanji“ — rzekł kapitan — „zajęliśmy go za zgodą państw europejskich i pozostaniemy w nim“. Słowa powyższe zostają w rażącej sprzeczności z zamiarami angielskiego premier'a.

* *Zwiększenie liczby* biskupstw w Rosji jest przedmiotem żarliwych obrad Synodu, który postanowił z powodu wielkiej liczby parafij, wzmocnić dozór nad nimi przez łączenie odpowiednie pewnej ilości parafij w biskupstwa.

* *Bankructwo Ronacherów.* Przedsiębiorcy teatralni w Berlinie zbankrutowali, jak utrzymują, wskutek podjęcia się wypłat dostawcom w zbyt krótkim terminie. Wiele osób podejrzywa jednak, że firma zbankrutowała umyślnie... Ogólna suma długów wynosi 1,200.000 marek.

* *W Chinach i Japonii* rozpowszechniona jest powszechnie wiara, że w wypadkach ciężkiej choroby spożycie mięsa ludzkiego jest skutecznem lekarstwem. Jaskrawą ilustracją tego barbarzyńskiego zabobonu stanowi następujący wypadek, który się zdarzył w prowincji Bungo w Japonii północnej. Matka pewnego żonatego człowieka zapadła na ciężką chorobę oczu. Ponieważ sztuka lekarzy okazała się bezskuteczną, przeto zawezwano szarlatana, który poradził, aby dano chorej wątrobę ludzką do zjedzenia. Syn chorej zawiadomił o tem swoją 32-letnią żonę, i zaproponował jej poświęcenie pięcioletniego ich dziecka; młoda matka nie mogła ponieść tak strasznej ofiary i prosiła męża, by raczej ją zabił i jej wątrobę dał chorej jako lekarstwo. Mąż zgodził się na to, udusił żonę, rozciął ciało, wyjął wątrobę i zabierał się właśnie do jej gotowania, gdy weszła siostra zamordowanej i zobaczywszy, co się stało, doniosła policji o zbrodni. Zabójca, buddysta, znany z nabożności, został zaaresztowany i skazany przez sąd na 9 lat więzienia.

* *Wystawa hygieniczna* w Rosji została odłożoną aż do r. 1894, z tego względu, że być bardzo może, że cholera wybuchnie na nowo w r. 1893, lekarze więc nie byliby w stanie zająć się tą wystawą.

1) Kozubek to rodzaj torebki zrobionej z kory drzewnej.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Literacka.

△ *Zygmunt Gloger.* Pieśni ludu. Kraków 1892 r. str. 361.

(;) Znany etnograf i archeolog wypełnia tym zbiorem lukę, istniejącą w naszem piśmiennictwie. Olbrzymi materjał, zebrany przez Kolberga ma ważność jedynie dla poważnych badaczów, lecz nie przedstawia jej dla szerszej publiczności, która potrzebowała, że tak powiemy, podręcznika z etycznym wyborem wszystkich rodzajów pieśni i melodyj ludu naszego. Wydawca, układając taki podręcznik, korzystał z własnych zbiorów, które przez lat 30 gromadził i z materjałów Kolberga. Książka składa się z pięciu działów: dział pierwszy obejmuje 128 zwyczajnych pieśni dorocznych; w dziale drugim mamy 570 pieśni i śpiewek weselnych; w dziale trzecim zebrane są dumy i dumki w liczbie 164, czwarty dział składa się z 434 kujawiaków, mazurów, kołysanek, wyrywasów, piosnek pasterskich i żartobliwych, w piątym wreszcie wita nas 585 krakowiaków. Muzykę opracował Zygmunt Noskowski, znakomity kompozytor a przytem jeden z najlepszych znawców naszych melodyj ludowych.

△ W *Tygodniku Illustrowanym* rozpoczęto druk nowelli Rodziewiczówny, p. t. „Z głowy“, z illustracjami Włodzimierza Tetmajera; w *Wędrowcu* wychodzić zaczęło „Po drodze“ (listy z podróży) Konopnickiej

△ Profesor Marjan Sokołowski pracuje obecnie nad dziełem o Wicie Stwoszu i w tym celu szuka dokumentów w bibliotekach wiedeńskich.

△ *Trompeter von Säkkingen*, poemat Wiktora v. Scheffel, wyjdzie w 200 wydaniu w Sztutgardzie, z illustracjami Antoniego v. Werner, znanego malarza.

Artystyczna.

△ *(K. T.).* Opera Mascagni'ego, „Rantzau“ wystawiona we Florencji, przyniosła swemu twórcy nowe laury. Powtarzano kilka ustępów; ogółem wywołano Mascagni'ego 30 razy. Od wielbicieli otrzymał Mascagni olbrzymi kosz z kwiatami, który postawiono podczas ostatniego aktu na scenie. Najnowsze to jednak dzieło autora „Rycerskości wieśniaczej“ nie stoi na wyżynie poprzednich jego utworów, jak twierdzi krytyka. Zaproszeni „maskagniści“ urządzili mu owację, atoli publiczność zachowała się dosyć zimno, a nawet widać było pewne rozczarowanie.

△ *(K. T.).* Munkaczy kończy swój wielki obraz, przeznaczony do nowego gmachu parlamentu w Peszcie. Obraz ten ma 15 metrów szerokości, a 6 metrów wysokości, a Munkaczy, który obecnie mieszka w Paryżu, musiał sobie kazać wybudować osobne atelier w Courbevoie. Obraz przedstawia obóz Madziarów, za panowania Arpada. W środku płótna widać wysłanników pierwotnych mieszkańców, Słowian, którzy ofiarowują Arpadowi symbole poddaństwa: wodę z Dunaju w zielonych garnkach i ziemię. Z jednej strony stoją orszaki wojowników, z drugiej kobiety madziarskie w namiocie. Dzieło to wielkiego mistrza węgierskiego ma być jednem z najwspanialszych, jakie dotąd stworzył.

Kronika polityczna.

Dnia 15 listopada.

Wczoraj zebrała się Izba panów austrjackiej Rady państwa na pierwsze w ciągu bieżącej sesji posiedzenie, na którem nowi panowie złożyli przyrzeczenie.

W Celowcu odbył się wiec niemiecki, na którym naradzano się nad sposobami zwalczania ruchu słoweńskiego. Przemawiali, między innymi, deputowani Dumreicher i Steinwender.

Przy uzupełniających wyborach do Rady państwa w cieszyńskim okręgu miejskim, postanowili Polacy głosować na adwokata dra Michejdę. Niemieccy liberałowie popierają kandydaturę p. Kluckiego a niemieccy narodowcy oświadczyli się za p. Rosnerem. P. Klucki, jakkolwiek jest pochodzenia polskiego, przyznaje się jawnie do narodowości niemieckiej.

Na wczorajszem posiedzeniu ściślejszego komitetu komisji prasowej złożył dep. Schorn mandat do tej komisji, ponieważ odrzuciła ona jego wniosek co do rozciągnięcia konfiskaty prewencyjnej na naruszanie religji i i wogóle konfiskatę ograniczyła.

Dep. Jaques przedstawia opracowany przez siebie projekt reformy prasowej. Po przemówieniach deputowanych: Rutowskiego, Pernerstorfera, Foreggera i Eima nadano parag 2. następujące brzmienie: „Pisma perjodyczne nie podlegają opłacie stemplowej. Odnośne rozporządzenia tracą swą moc obowiązującą“. W paragr. 3. umieszczono przepis, że prawa kolportażu nie można wydatnictwom perjodycznym odmówić. Cały §. 4. o sprostowaniach skreślono. Paragr. 5 i 6 przyjęto bez zmiany. Na tem skończyły się prace komitetu ściślejszego, który wypracowanie referatu dla komisji prasowej powierzył deputowanemu drowi Jaques.

Gabinet węgierski jeszcze nie utworzony. Dr. Wekerle układa się jeszcze ciągle z osobami, które zamierza powołać do gabinetu.

Prasa wiedeńska zapisuje, że Ces Franciszek Józef okazywał gościowi swemu, rosyjskiemu carewiczowi niezwykłą serdeczność i wyraża nadzieję, że przyczyni się to niemało do utrwalenia przyjacielskich stosunków między dworem wiedeńskim i petersburskim.

Wiadomość paryskiego *Matin*, jakoby zostało podpisane formalne przymierze francusko-rosyjskie nazywa dziennik *Gironde*, organ francuskiego ministra spraw zewnętrznych pana Rouvier oraz petersburski korespondent dziennika *Daily Telegraph* bezpodstawną Politycy berlińscy przecież udają, jakoby wierzyli w prawdziwość podanej przez *Matin* wiadomości a to zapewne celem zachęcenia parlamentu do przyjęcia nowej ustawy wojskowej.

Mówią, że król saski oświadczył się przeciw projektowi wojskowemu kanclerza hr. Caprivi'ego.

Stanowisko gabinetu francuskiego jest bardzo niepewne. Ze względu na wybory do parlamentu, które odbędą się w jesieni przyszłego roku, pragnie każde stronnictwo uzyskać jak największy wpływ w gabinecie i usunąć z niego żywioły sobie nieprzychylne.

Były włoski minister oświaty uległ po raz trzeci w wyborach do parlamentu. Nie należy on do żadnego stronnictwa, a potrójnemu przymierzu jest nieprzychylny i oświadczył się wyraźnie przeciw jego odnowieniu skoro upłynie czas, na który zostało zawarte. Potrójne przymierze gotuje bowiem, zdaniem p. Bonghi, Włochom katastrofę.

Lord Salisbury wyraził zdanie, że przeważnie katolicki parlament irlandzki był niebezpieczny dla protestantów irlandzkich.

Walja domaga się od Gladstone'a, aby jak najrychlej postarał się o odłączenie Kościoła walijskiego od państwa i zajął się reformą ustaw wolnych.

Niemcy, Austro-Węgry, Włochy i Anglia odmówiły Grecji pośrednictwa w zatargu grecko-rumuńskim o spadek po Zappach, motywując odmowę okolicznością, iż chodzi o czysto wewnętrzną sprawę Rumunii a nadto pośrednictwo byłoby tylko wtenczas możliwe, gdyby go zażądały obie interesowane strony.

Strejk na politechnice.

Kto pilniej obserwuje sposób, w jaki u nas zwykło się traktować sprawy młodzieży, ten musiał nabyć przekonania, iż od czasu do czasu za wiele rozprawiamy o nich teorytycznie, ogólnikowo — za mało natomiast poświęcając uwagi wypadkom konkretnym, które właśnie najlepiej tę młodzież, jej życie wewnętrzne i stosunki wśród niej panujące dać poznać, jej ideały i dążenia odsłonićby mogły. Myśl taka budzi się nieraz, a świeżo poruszył ją onegdajszy wypadek na politechnice tutejszej, wypadek, znowu niestety, prócz jednego pisma, przez inne dotąd milczeniem pominięty, aczkolwiek dla kół szerszych nieobojętny a z wielu względów wcale charakterystyczny. Pomówić o nim ,uważamy za nasz obowiązek, tem bardziej, że owo pismo przedstawiło rzecz niedokładnie i jednostronnie, co do głównych jej motywów. Informacje u źródła zasięgnięte pozwalają nam daną sprawę oblać światłem znacznie odmiennem. Początek swój ma ona jeszcze w owym czasie, kiedy to rektorat politechniki słochacza Mokłowskiego za udział w ruchu socjalistycznym na rok »relegował« i kiedy koledzy tegoż zaagitowali podpisywanie petycji celem zniesienia wyroku. Jeden z arkuszów subskrybcyjnych powierzono słuchaczowi Matejce, (syn nauczyciela ludowego), gdy jednak termin zwrotu nadszedł, i między innymi Matejkę o to wezwano, tenże oświadczył, że arkusza zwrócić nie może, bo mu gdzieś się zagubił, bo go nie ma. Później, inkryminowany »dokument« (?!) znaleziono na dnie kuferka Matejki, a kwalifikowawszy ten postępek jako... k r a d z i e ż, uchwalono prosić o usunięcie Matejki z instytutu. Wobec braku dowodów na istotę zarzuconego czynu i wobec błahości przedmiotu rzekomej »zbrodni«, władza politechniczna tak daleko idącego żądania słuchaczów nie uwzględniła, przypuszczając prawdopodobnie pośrednie załatwienie tej smutnej kolizji w takim razie, jeśli popadły w nią zawinienie lub niezawinienie uczeń, na następny kurs sam się nie wpisze. Afera rzeczywiście przycichła i przez kilka miesięcy nie było o niej mowy. Nawet kilka dni pierwszych nowego (bieżącego) półrocza, mimo wstąpienia Matejki, minęły bez żadnych drastycznych objawów. Dopiero wraz z zapisem wspomnianego słuchacza Mokłowskiego, wystąpiły one *da capo*, a jeszcze radykalniej. Grono bowiem 136 uczniów ponowiło swe żądanie wyżej określone, grożąc w przeciwnym razie — g r e m j a l n ą z z a k ł a d u s e c e s j ą. Pod presją takiego faktu, dotknięty ostracyzmem Matejko dobrowolnie ustąpił... załatwiając tem samem sprawę, o ile ona kolegów interesowała, po ich myśli. Sprawa jednak równocześnie innego już nabrała znaczenia, wywołała inny konflikt, między owem gronem młodzieży a rektoratem, który podobną solidarną wobec niego akcję, musiał osądzić jako zmowę, wedle obowiązujących przepisów dyscyplinarnych, karygodną. Przeprowadziwszy zatem śledztwo, skazano dwóch uczestników na »relegację«, pięciu na ostrzejszą, 129 zaś na łagodniejszó »naganę«. Taki przebieg zajścia nam zakomunikowano. Jeżeli mamy na nim polegać, to musimy przykre stąd wrażenie, które odniosło wspomniane pismo, podzielić ale z powodów innych, z trzech mianowicie.

Dla nas ubolewania godnem jest naprzód: widoczne osłabienie uczuć koleżeńskich wśród młodzieży, która przecież w wypadku podobnym winna dobrze obliczyć się ze skutkami swego postępowania, iż rówieśnikowi dopiero w życie wstępującemu, jednostce niezamożnej i zdolnościami niezbyt wyposażonej, — bez dostatecznej, dość poważnej racji, — zamyka może całą przyszłość i na całe życie plami... Boli nas ten brak szlachetności, rycerskości serc, jakiej w młodzieży przedewszystkiem szukać i dostrzegać się powinno.

Po drugie: ubolewania godne są w naszych oczach te sympatje i skłonności ku ideom i dążeniom socjalistycznym, które bądź co bądź stały się źródłem całej historji, stwierdzając ponownie w kołach młodzieży politechnicznej ruch myśli, szczególnie z naszego stanowiska narodowego niepożądany, powiedzmy wprost zgubny.

Po trzecie wreszcie, musimy a propos tej sprawy wyrazić żal do tych organów prasy, które chcąc »radykalnie leczyć korupcję, nepotyzm i wszelkie wrzody nasz organizm społeczny toczące«, błędnych używają ku temu środków lub nieoględnie takowe stosują. Tak n. p niniejszą sprawę, pismo, z którem polemizujemy, poruszyło ją w tonie zupełnie fałszywym, uderzając na... rektorat. Nie potrzebuje on naszej obrony, nie prosił nas o nią i ani w myśli nam go bronić; chodzi o *fakt nagi*, o wierne jego przedstawienie i rozsądne konkluzje. Konkluzja owego pisma może była tendencyjnie zręczną, gdy pasowała »relegowanych« z gronem towarzyszy na... ofiary niesprawiedliwości, tyraństwa, biurokratyzmu i t. d. władzy. Ze stanowiska jednak sumiennej publicystyki była to i jest konkluzja zasługująca na potępienie i protest.

Verax.

Lwowska Izba stowarzyszeń rękodzielniczych w sprawie reformy podatkowej.

W sprawie zamierzonej reformy podatkowej odbyła lwowska Izba stowarzyszeń rękodzielniczych posiedzenie komisyjne. Zanim przystąpiono do odczytania protokółu z ostatniego posiedzenia, nadmienił prezes Izby p. Stanisław Niemczynowski, iż korporacje nie powinny tworzyć funduszów żelaznych, gdyż płacić będą od nich ekwiwalent. Po przyjęciu sprawozdania z ostatniego posiedzenia przystąpiono do obrad nad projektem reformy podatków. Wywiązała się nader obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp. Stanisław Niemczynowski, Getritz, Teńczakowski, Bolesław Mikuliński, Michał Sembratowicz, Romuald Lewandowski, Mozer, Andrzej Gołąb, Ludwik Skarbek i Jan Krach. Uchwalono zmiany w projekcie reformy podatków w następującym kierunku:

1. Rozszerzenie uwolnienia gdzie niektórych rękodzielników od podatku zarobkowego.

2. Ustanowienie uwolnień na wychowanie dzieci, odliczając przynajmniej 5 prc. od wykazanego dochodu, podlegającego podatkowi zarobkowemu, jeżeli ten nie przekracza 2000 zł. a. w., na każde pojedyńcze dziecię aż do 18 roku życia, bez względu, ile ich podatkujący posiada, jeżeli te dzieci nie posiadają żadnego dochodu lub majątku.

3. Wyraźne określenie w art. IV §§. 11, 86 i 88, że podatki pobierane od domokrążców i ajentów cudzoziemskich mają być obracane na opusty podatków, według przepisów niniejszej ustawy.

4. W artykule VI, by podatek kontyngentalny, mianowicie w naszym kraju, nie był wymierzanym wedle dochodu podatku, obliczanego w r. 1893, ale wedle rzeczywistego dochodu z r. 1890, w którym to roku właśnie nastąpiła równowaga w budżecie państwa, w skutek zaprowadzonego podatku spirytusowego, który to podatek najbardziej obciążył kraj nasz, podwajając płaconą sumę podatków państwowych.

5. Wysokość opustów dla rękodzielników i przemysłowców w myśl art. VIII., aby była sprawiedliwą, ma być obliczoną w potrójnym, a nie w podwójnym wymiarze, t. j. 30 prc., a nie 20 prc., gdyż obecnie kto ma z gruntu dochodu 1.000 zł., płaci podatku 227 zł. obliczonego podług katastru na 15 lat, według projektu ustawy otrzyma opust w pojedynczej wysokości t. j. 10%, czyli 22 zł 70 ct.; opłacać zaś będzie podatek osobisto-dochodowy 9 zł. 10 ct., otrzyma opustu 13 zł. 50 ct.; kto ma dochodu 1.000 zł. w domu, płaci obecnie 265 zł. 67 ct., otrzyma opustu 10%, czyli 26 zł. 67.; a płacąc podatek osobisto-dochodowy 9 zł. 20 ct., otrzyma czysty opust 15 zł. 27 ct.

Zaś rękodzielnik i przemysłowiec, mający dochód z zarobkowości 1.000 zł. opłaca podatku 100 zł. według projektu ustawy otrzyma opustu, według podwójnego wymiaru t. j. 20%, co uczyni 20 zł.; płacąc dodatek osobisto dochodowy 9 zł. 20 ct., otrzyma opustu tylko 10 zł. 80 ct.; a nie należy przeoczyć tego, że rękodzielnik i przemysłowiec musi pracować z narażeniem zdrowia, aby ten dochód otrzymał.

6. W ustawie w art. X. powinno być wyraźne postanowienie, by i po r. 1897 na dalsze okresy nadwyżki z podatków osobistych domokrążców i t. d. użyte były na opusty dalsze bez przerwy, w myśl art. VIII. i §. 11, niniejszej ustawy.

7. §. 5. ustawy powinien być zmieniony w ten sposób, aby rękodzielnik, który i z dwoma robotnikami pracuje, mógł także być uwolnionym od podatku, jeżeli zarobek nie przewyższa sumy potrzebnej koniecznie do życia, a stósownie do ilości mieszkańców zastosowanej, t. j. 150, 300, 400 i 500 zł., które to sumy powinny być od podatku zarobkowego wolne. Podatek ten ma być opłaconym dopiero wtedy, jeżeli na przykład ktoś ma uwolnioną kwotę 150, 300, 400 lub 500 zł., a. w. przyszłości wykaże się, iż dochód jego jest większy od uwolnionej kwoty w podatku zarobkowym natenczas każda nadwyżka zarobku ma być podwójnie opłaconą. N. p. wykaże się dochód zarobkowy wyższy o 10 zł. od uwolnionej kwoty, przeto należy tyle doliczyć do sumy podlegającej opłacie, t. j. ma płacić od 20 zł. i w takim stosunku należy postępywać, aż do zniesienia wolnej od podatku sumy.

By komisja uwalniająca rozstrzygała większością głosów, a nie $^2/_3$, jak projekt rządowy wymaga.

8. Postanowienie w §§. 13 i 22, by członkowie komisji dla podatku zarobkowego, przez rząd mianowani, mieli tylko głos doradczy.

9. Aby maszyny w myśl §. 37 przy wyrobach rękodzielniczych używane, opodatkowane były do przybliżonej siły, jaką zastępują ręcznego robotnika, a mianowicie maszyny ręczne w zakładach fabrycznych wykonujące przedmioty rękodzielnicze a poruszane przez jednego człowieka i będące cały dzień w ruchu wykonać mogą co najmniej tyle, ile pięciu robotników ręcznie.

Wszystkie zaś maszyny pomocnicze używane przez rękodzielników, poruszane siłą ludzką, a nie będące cały dzień w ruchu mają być zupełnie uwolnione od podatku.

Na wniosek p. Andrzeja Gołąba uchwalono:

10. W taryfie, rozdział II., taksy zasadnicze, które są stanowczo za wysokie, należy zniżyć i utworzyć trzy kategorje, zamiast projektowanych 2, a mianowicie:

I. *a)* przy użyciu nie więcej niż 3 robotników w miejscowościach:

do 1.000 mieszk.	do 10.000 m.	nad 10.000 m.
zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.
od —·75	od —·90	od 1·20
do 2·25	do 2·70	do 3·60

b) przy użyciu nie więcej niż 6 robotników w miejscowościach:

do 1.000 mieszk.	do 10.000 m.	nad 10.000 m.
zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.
od 1·50	od 1·80	od 2·40
do 4·50	do 5·40	do 7·20

c) przy użyciu więcej nad 6 robotników jak w taryfie.

II. przy samoistnem prowadzeniu z własnych materjałów:

a) przy użyciu 3 robotników w miejscowościach:

do 1.000 miesz.k	do 10.000 m.	nad 10.000 m.
zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.
od 1·25	od 1·50	od 2·—
do 3·75	do 4·50	do 6·—

b) przy użyciu do 6 robotników w miejscowościach:

do 1.000 mieszk.	do 10.000 m.	nad 10.000 m.
zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.
od 2·50	od 3·—	od 4·—
do 7·50	do 9·—	do 12·—

c) przy użyciu nad 6 robotników jak w taryfie.

11. Co do kar: wszystkie kary wymierzone przy podatku zarobkowym mają być w tym samym powiecie lub okręgu, gdzie wymierzone zostały, na zniżenie podatku zarobkowego użyte; zaś kary wymierzone przy podatku osobisto-dochodowym mają wpływać do funduszu tegoż, nie jak projekt rządowy wymaga dla skarbu i na fundusz ubogich.

Nadto uchwalono dodatkowe zmiany w projektowanej reformie podatkowej a mianowicie:

1. W § 3 projektu żądać dodania dziewiątego ustępu. »Do rozstrzygnięcia czy przemysł uznać za domowy, czy za rękodzieło prawidłowe, powołać należy odnośne stowarzyszenia przemysłowe«.

2. W §§ 13 i 15 projektu żądać, aby prawyborców do przeprowadzenia wyboru członków komisji zarobkowo podatkowej wybierały korporacje i stowarzyszenia przemysłowe na swoich walnych zebraniach.

3. Do § 32 projektu należy dodać »korporacje rękodzielnicze orzekać będą, czy przemysłowiec, rękodzielnik ma być opodatkowanym za handel, jeżeli przy sprzedaży swoich wyrobów także i obce wyroby sprzedaje«.

4. Do § 33 projektu dodać należy w ustępie *C.* »uczniów rękodzielniczych w ostatnim roku nauki«, nadto dodać należy nowy ustęp *C.* »Jeżeliby używano więźni w zakładach karnych do produkowania wyrobów rękodzielniczych lub przemysłowych, chociaż nie powinni być używani, należy ich opodatkować«.

Ustęp zaś trzeci należy zmienić w ten sposób, aby robotnicy, którzy przekroczyli pięćdziesiąty rok życia, uważani byli w liczbie dwóch za jednego pomocnika tj. aby dwóch robotników mających po pięćdziesiąt lat wieku uważano za jednego robotnika«.

5. W § 45 ustęp drugi projektu należy usunąć zdanie »ani też w końcu uiszczone lub obliczone odsetki od użytych w przedsiębiorstwach rękodzielniczych lub przemysłowych cudzych lub własnych kapitałów«.

6. Do § 53 projektu dodać należy »i zasięgać opinji od dotyczących stowarzyszeń przemysłowych lub rękodzielniczych«.

W §§ 11 i 57 projektu, gdzie mowa o corocznem podwyższeniu kwoty 2·4% żąda się znacznego zniżenia a to dlatego, ponieważ Izba rękodzielnicza uważa takową za wysoką.

8. W § 61 ustęp drugi projektu należy zmienić w ten sposób, ażeby potworzono komisje kontyngensowe, któreby miały siedziby w stolicach pojedynczych krajów koronnych. Sposób zaś wyboru komisji kontyngensowej postanowić ma Sejm.

9. Taryfa druga w ogóle dla rękodzielników w stosunku do fabrykantów jest za wysoką i dlatego żąda się znacznego zniżenia.

10. W razie niesprawiedliwie przeprowadzonego przez komisję zarobkowo-podatkową wymiaru podatku lub kary ma rękodzielnik prawo żądania zmniejszenia lub zniesienia w drodze rekursu do komisji kontyngensowej jako instancji w tej mierze najwyższej.

W końcu na wniosek p. Bolesława Mikulińskiego uchwalono domagać się przez pp. Stanisława Niemczynowskiego, Ciuchcińskiego i Michała Michalskiego od Izby handlowej i przemysłowej wydelegowania z strony Izby jednego delegata na zjazd Izb handlowych i przemysłowych we Wiedniu odbyć się mający. Delegatem tym czwartym ma być tylko rękodzielnik, któryby umiał bronić interesów rękodzielniczych.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Czas środkowo-europejski.

Na zlecenie ministerstwa spraw wewnętrznych, odniosło się namiestnictwo między innemi także do Wydziału krajowego z żądaniem, aby tenże z uwzględnieniem stosunków kraju naszego objawił swe zdanie w przedmiocie projektowanego zaprowadzenia czasu środkowo-europejskiego dla wszystkich stosunków życia publicznego i powszedniego.

Owoż Wydział krajowy w odpowiedzi na to pytanie odpowiedział namiestnictwu, iż nie wdając się w ocenienie tego projektu ze stanowiska teoretycznego, ani też w bliższe badanie następstw, jakieby urzeczywistnienie jego w życiu codziennem za sobą pociągnęło, — może śmiało stwierdzić, że kwestja tej inowacji jest dla naszego kraju w ogóle obojętną i że potrzeby jej, o ile Wydziałowi krajowemu wiadomo, w żadnych sferach społeczeństwa bynajmniej nie odczuto.

Wprawdzie niektóre miasta, przeważnie w zachodniej części kraju, jak: Kraków, Tarnów, Przemyśl, idąc za pierwszym impulsem, zaprowadziły u siebie czas środkowo-europejski, przykład ich jednak nie znalazł naśladownictwa w reszcie kraju, która pozostała przy dotychczasowym naturalnym sposobie oznaczania czasu według zjawisk słonecznych.

Wydział krajowy podniósł następnie, że nawet te sfery, które z powodu ciągłej styczności z kolejami, pocztą i telegrafem największy mogłyby mieć interes w zrównaniu zegarów miejskich z zegarami kolejowymi i pocztowymi, nie uczuwają potrzeby tej inowacji, jak tego dowodzi niedawno w tej mierze powzięta uchwała lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Jakkolwiek zresztą decyzja w tej sprawie powziętą zostanie, to jedno — zdaniem Wydziału krajowego — byłoby do życzenia, aby w całym kraju bez wyjątku jeden sposób oznaczania czasu był przyjęty i aby jak najrychlej uchylono istniejące w tej mierze różnice, jakie w obecnym czasie przejściowym tu i owdzie się wytworzyły.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Wtorek 15 listopada.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka po raz drugi »Lirniczka Sabaudji« operetka Vernay'a.

Środa 16 listopada.

O godzinie 6 wieczór w Towarzystwie politechnicznem złoży pierwsze techniczne sprawozdanie z odbytej wystawy przem. budow. docent p. Roman Załoziecki.

O godzinie w pół do 7 wieczorem w sali ratuszowej 117 posiedzenie Rady miejskiej.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Nasze anioły« komedja w 3 aktach Michała Wołowskiego.

Czwartek 17 listopada.

O godzinie w pół do 7 wieczorem w sali ratuszowej 118 posiedzenie Rady miejskiej.

Lwów, 15 listopada.

Prezydent miasta Lwowa p. Mochnacki przybył z Karlsbadu do Wiednia celem wzięcia udziału w deputacji u cesarza w sprawie lwowskiej wystawy krajowej.

Pogłoska. Pan Adam Krechowiecki, redaktor *Gazety Lwowskiej*, ma zostać starostą w Bohorodczanach; miejsce jego zająłby p. Kazimierz Skrzyński, dotychczasowy współredaktor *Gazety Lwowskiej*.

W Towarzystwie politechnicznem (rynek l. 30) we środę 16 b. m. o godzinie 6 wieczór złoży pierwsze techniczne sprawozdanie z odbytej wystawy przemysłu budowlanego docent p. Roman Załoziecki. Na to zebranie zaprasza Zarząd nietylko członków Towarzystwa, ale i pp. przemysłowców.

Odezwa. Komitet, urządzający we Lwowie obchód rocznicy powstania listopadowego, wydał odezwę do patrjotycznego obywatelstwa na prowincji z prośbą, iżby dochód z takich samych obchodów, względnie wieczorków Mickiewiczowskich, święconych po miastach i miasteczkach przeznaczono na cele Towarzystwa Opieki Weteranów z r. 1831 i nadesłano na ręce skarbnika dra Bernarda Goldmanna, posła na sejm krajowy we Lwowie, ulica Jagiellońska liczba 3.

Nie wątpimy, że odezwa odniesie pożądany skutek, zwłaszcza gdy wszyscy wiemy, jak wielu z uczestników powstania listopadowego znajdują się obecnie w bardzo przykrem położeniu materjalnem.

117 i 118 posiedzenie lwowskiej Rady miejskiej odbędzie się dnia 16 i 17 b. m. w sali ratuszowej. Początek o godzinie w pół do 7 wieczorem. Oprócz rekursów w sprawach policyjno-budowniczych stoją na porządku dziennym sprawa subwencji dla teatru lwowskiego za rok 1891, wniosek o odstąpienie kawałka gruntu na cmentarzu Łyczakowskim na pomnik dla Ordona i udzielenie subwencji na pokrycie kosztów wystawy krajowej w r. 1894.

Z teatru. »Lirniczka z Sabaudji«, operetka Varnay'a, rzecz w lekkim, wodewilowym stylu francuskim pisana, wywołała zajęcie w zapełniającej po brzegi salę publiczności naszej. która nieprzyzwyczajona do tego rodzaju utworów słuchała z pewnem zdziwieniem tej muzyki. Stwierdzić jednak wypada, że »Lirniczka« wzbudziła zainteresowaną w audytorjum.

Z artystów zasługują na pochwałę: panie Kliszewska (w tytułowej roli) i Radwan, panowie: Myszkowski, Jerzyna, Skalski.

Dobrze dyrygował orkiestrą p. Słomkowski.

Dziś »Lirniczkę« dają po raz drugi.

Z galicyjskiego towarzystwa muzycznego. Pierwszy koncerr towarzystwa, pod artystycznem kierownictwem dyrektora p. Schwarza, odbędzie się w niedzielę dnia 20 listopada b. r. w sali towarzystwa (gmach teatralny). Program: 1. Z. Noskowski. Polonez z tematów ludowych, na orkiestrę. 2. L. Cherubini. Tercet z opery »Les deux jonrnées« (panna R. Cudehówna i pp. M. Lewicki. G. Górski), 3. J. Joachim. Koncert węgierski op. 11 pierwsza część (prof. M. Wolfsthal). 4. L. v. Beethoven. Szósta Symfonia (Pastorale).

Początek z uderzeniem godziny w pół do 1 w południe.

Z magistratu. Z powodu znaczniejszego występywania cholery w Węgrzech, Kroacji i Sławonji, zabroniło wysokie ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem handlu rozporządzeniem z dnia 28 października 1892 wprowadzania i przewozu szmat, starych ubrań, oraz starego obówia, dalej używanej bielizny z powyżej wymienionych krajów koronnych. Zaka przewozu bielizny nie tyczy się jednak czystej, pranej i prasowanej bielizny, lecz odnosi się tylko do brudnej tj. nie pranej i nie prasowanej bielizny. O czem zawiadamia się mieszkańców miasta wskutek reskryptu wysokiego namiestnictwa z 5 listopada 1892 l. 89315 z uwagą, że ogłoszony tutejszem obwieszczeniem z dnia 10 października 1892 l. 60267 pięciodniowy nadzór sanitarno-policyjny na wszystkie osoby przejeżdżające z Węgier rozciąga się obecnie także na osoby przyjeżdżające z Kroacji i Slawonji.

Wenta gospodarska. Za inicjatywą pani Namiestnikowej Marji hr. Badeniowej odbędzie się i w tym roku w sali »Sokoła« wenta gospodarska na cele dobroczynne. Pierwsze posiedzenie w tej sprawie już się odbyło. Oznaczono na niem termin wenty gospodarskiej na dzień 21 grudnia i obmyślono rozmaite niespodzianki. Oprócz działu zwierzyny, drobiu i rozmaitych kulinarnych zapasów i przysmaków, urządzonym ma być na tegorocznej wencie także osobny oddział zabawek dziecinnych i lalek. — Bliższe szczegóły podamy później, a nie wątpimy, że to nasze tymczasowe doniesienie zainteresuje już teraz szerokie koła naszego miasta, spieszące zawsze chętnie tam, gdzie idzie o spełnienie dobrego uczynku i poparcie szlachetnych usiłowań dostojnej inicjatorki, nie szczędzącej zachodu i trudu w każdej sprawie.

Izba stowarzyszeń rękodzielniczych. Dzisiaj o godzinie 6 wieczorem odbędzie się poufne posiedzenie komisji podatkowej, na którem pan Ignacy Dzbański przedstawi swoje wnioski co do zmiany nowej reformy podatku zarobkowego.

Z Gwiazdy. W Towarzystwie rękodzielników katolickich »Gwiazda« urządzonem zostało wczoraj przedstawienie amatorskie. Odegraną została znana sztuka »Dwie sieroty« w 5 aktach a 8 odsłonach. Gra amatorów wypadła świetnie, to też nie dziw, iż nagradzaną była hucznymi oklaskami. W antraktach przegrywała kapela 80 pp. Po przedstawieniu rozpoczęły się tańce, które trwały do godziny drugiej w nocy. Uczestnicy opuścili »Gwiazdę« z największem zadowoleniem.

Gazety urzędniczej nr. 2 wyszedł i zawiera szereg artykułów, które sprawy różnych kategoryj urzędniczych przedstawiają w sposób fachowy, z dokładną znajomością przedmiotu. Podaje także *Gazeta* nominacje urzędników podatkowych dotąd nie publikowane. Całość numeru robi korzystne wrażenie.

Gazeta wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca. Administracja znajduje się przy placu Marjackim l. 7.

Samobójstwo. Dzisiaj po godzinie czwartej po południu powiesił się Wasyl Hrynkow służący p. Juljusza Wierzbickiego, właściciela cukierni przy ul. Akademickiej. Przyczyna samobójstwa niewiadoma, prawdopodobnie zawiedziona miłość.

Telegramy wieczorne.

Dnia 15 listopada.

Votum nieufności.

Belgrad. Uchwalone przez liberałów wotum nieufności dla tutejszej radykalnej Rady miejskiej zostało wczoraj doręczone.

Wystawa w Chicago.

Rzym. Na prośbę rządu Stanów Zjednoczonych obeszle Watykan urzędowo wystawę powszechną w Chicago. Reprezentantem swoim na niej mianował papież msgr. Satollego.

Gabinet francuski — zagrożony.

Paryż. Pogłoski o obaleniu gabinetu popotwierdzają się. *Journal de Paris* zapowiada nawet skład nowego gabinetu, między innemi jenerał Billot ma zostać ministrem wojny w miejsce Freycineta.

Kanał Panama.

Paryż. Według *Liberté* sprawa kanału panamskiego, którą chwilowo ubito, nie jest jeszcze zamkniętą, bo w Izbie posłów nastąpi pod tym względem interpelacja.

Nowy ambasador.

Konstantynopol. Urzędowe przyjęcie nowego ambasadora Niemiec, księcia Radolin, przez sułtana odbyło się z całą uroczystością i oraz z nadzwyczajną serdecznością.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 15 listopada.

Hotel Warszawski. S. Traczewski z Czernoszowiec, K. Bukowski z Krakowa, S. Karwicki z Liska, S. Walewski z Pilzna, M. Krogulski z Podola, K. Wysocki z Wołynia, S. Załopiński z Krosna, J. Piotrowski z Niska, K. Stark, H. Wagens z Wiednia.

NADESŁANE.

Teresa z Szeptyckich

NOWICKA

żona obywatela miasta Lwowa,

opatrzona św Sakramentami zasnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach w 65 roku życia dnia 15 listopada 1892.

W nieutulonym żalu pogrążony mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we czwartek dnia 17 listopada b. r. o godz. 3 po południu z domu żałoby pod l. 5 przy ul. Chorążczyzny na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 15 listopada 1892.

„Entreprise des pompes funebres Antoni Kurkowski.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy			Pociąg mięsz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	7^{41}	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Środa 16 listopada.

O g. 7 w. koncert na rzecz pomnika Oskara Kolberga w sali hotelu saskiego.

Czwartek 17 listopada.

O g. 5 p. p. posiedzenie Rady miasta.

O g. 7 w. w teatrze: „Pierwiosnki“ Ujejskiego i „Dom warjatów“ Lanfsa (farsa).

Piątek 18 listopada.

O g. 11 przed połud. posiedzenie wydziału Kasy Oszczędności.

O g. 7 w. pogadanka w „Związku literackim“.

Sobota 19 listopada.

O g. 7. wiecz. w teatrze: „Febris aurea“ Zygmunta Sarneckiego (wznowienie).

Niedziela 20 listopada.

O g. 12 w poł. koncert muzyki wojskowej w Rynku głównym.

O g. 5 p. p. koncert „Harmonii“ w Rynku głównym.

O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

O g. 7 w. w teatrze: „Febris aurea“ Zygmuntą Sarneckiego.

Kalendarz. Dziś: św. Edmunda bikupa; jutro: śś. Salomei król. i Grzegorza cud.

Rocznice. Naczelnicy konfederacji zorganizowanej przeciw Augustowi II, wysłali do główniejszych dworów europejskich posłów z zawiadomieniem, że konfederacja każdego za nieprzyjaciela Polski uważać będzie, kto Augustowi użyczy pomocy. Natomiast feldmarszałek Fleming wyprawił się *dnia 16 listopada 1719 roku* na konfederatów. Siły wojsk saskich pod jego rozkazami stojących wraz z tą częścią wojska polskiego, która Augustowi wierną została, wynosiły około 12.000 ludzi. Udało się Flemingowi pokonać kilka drobnych oddziałów konfederackich, ale też i konfederaci rwali się do boju i tym sposobem zawrzała w całej pełni walka między stronnikami Augusta Sasa i Leszczyńskiego, upamiętniona w przysłowiu: „Ten do Sasa, ów do lasa“.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku!
Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

Dnia 15 listopada.

Wieczorek listopadowy. We wtorek dnia 29 b. m. jako w 62 rocznicę powstania 30/31 roku, odbędzie się w sali Tow Strzeleckiego wieczorek wokalno-muzykalny. Program bogaty i urozmaicony. Początek wieczorku o godzinie 7 wieczorem. Biletów dostać można w składzie papieru pp. Kutrzeby i Murczyńskiego, (Rynek gł. 21), codziennie od godziny 9 do 12 przed południem, a w dniu uroczystości od godziny 3 popołudniu w sali Strzeleckiej. Krzesła w pierwszych rzędach kosztują 50 ct., w dalszych 35 ct. Wstęp na salę lub galerję 10 ct. Wieczorek ten zgromadza tradycjonalnie tłumy publiczności; zasługują na serdeczną pamięć i ci, którzy za Ojczyznę polegli z bronią w ręku, i ci, którzy pomarli już wiele cierpień przetrwawszy, słodząc sobie życie wspominaniem pól Grochowa i Ostrołęki, i ci nareszcie, którzy, siwi i pochyleni, są nam, jak żywe pomniki Polski orężnej.

Dr. Merunowicz, protomedyk, dziś rano przybył ze Lwowa do Krakowa.

Z kolei państwowych, linija Stanisławów-Woronienka. Wedle obwieszczenia, zawartego w jednem z pism wiedeńskich, mają być roboty torowe, nadtorowe i ziemne na linii Stanisławów-Woronienka, kolei państwowych, oddane w drodze ofert w losach od 1—9.

Oferty będą przyjmowane najpóźniej do 15 grudnia b. r. w generalnej Dyrekcji kolei państwowych w Wiedniu.

O warunkach i bliższych szczegółach dowiedzieć się można w tejże Dyrekcji i w Dyrekcjach ruchu w Krakowie i Lwowie, również w biurze budowy kolei w Stanisławowie.

Zmarli. † Bronisława z Łopackich Garbaczyńska, żona radcy dworu, przeżywszy lat 56, zmarła dnia 13 b. m. w Podgórzu.

Wieczornica lutnistów. Po wieczorku w hotelu Saskim gospodarz „Lutni“ p. Markus, zaprosił wszystkich przyjmujących czynny udział w koncercie na wieczornicę do lokalu „Lutni“ przy ulicy Szpitalnej. Na ucztę przybyło przeszło 60 osób. Podczas wspólnej pogawędki, zawsze ożywionej i miłej — pani Sinkiewiczowa odśpiewała prześlicznie kilka drobniejszych utworów, p. Mazurkiewicz zapoznał zebranych z najnowszym utworem muzycznym p. Świerzyńskiego (arja na tenor). Autora i wykonawcę obsypano rzęsistymi oklaskami. Wieczornica przeciągnęła się do godziny 2 po północy.

Biblioteka słuchaczów prawa Uniw. Jagiel. ukończyła w obecnym roku 41 lat istnienia. Jako najstarsza instytucja akademicka miała dość czasu i sposobności rozwinąć się wszechstronnie i zająć wybitne stanowisko wśród innych stowarzyszeń, wywierając dodatni wpływ na najszersze koło młodzieży kształcącej się w prawie. Dowodzi tego liczba dzieł (2401) i liczba członków (163), dowodzą liczne wydawnictwa dzieł i skryptów, od podręcznika ekonomii politycznej prof. Gide'a począwszy a skończywszy na litografiach z wszystkich prawie działów wiedzy prawniczej i z wszystkich niemal przedmiotów, egzaminów lub rygorozów.

Dotąd spełniała jednak zadanie podrzędne natury administracyjnej — instytucji wypożyczającej dzieła prawnicze i wydawniczej — nie dźwignęła się jednak na właściwy poziom stowarzyszenia przeważnie naukowego, którego celem jest szerzenie wiedzy prawniczej, budzenie nowych myśli, wskazywanie nowych horyzontów, kształcenie umysłów w bystrości i logice rozumowania. Wprowadziwszy już raz finanse w stan normalny, nie mając już do walczenia z kłopotami i troskami powszedniej administracji — pragnie Wydział tegoroczny zdążać do właściwego a tak odłogiem już od dawna leżącego celu. Środkiem do tego będą odczyty z wszystkich gałęzi nauk prawniczych i społecznych, repetitorja do egzaminów, zreformowanie i wzbogacenie najlepszemi czasopismami czytelni wydawnictw prawniczych perjodycznych.

Jeżeli się powiedzie osiągnięcie celu, który wydział sobie wytknął, jeżeli zdoła wywołać nieco żywsze niż dotąd zainteresowanie się ścisłą umiejętnością między młodzieżą prawniczą, jeżeli rozbudzi poważne zamiłowanie nauki, wtedy praca organiczna, rozbrzmiewająca głośno nieraz jako program akademickich i nie-akademickich stronnictw przejdzie między młodzieżą prawniczą z pustego frazesu w sferę rzeczywistości.

W skład nowo obranego na Walnem Zgromadzeniu z dnia 6 b. m. Zarządu na r. 1892/3 weszli: jako bibliotekarz Juliusz Makarewicz, zastępca bibliotekarza Stanisław Zgorzalewicz, skarbnik Mieczysław Zachecki, sekretarz I. Marjan Lang, sekretarz II. Włodzimierz Dbałowski, członkowie Zarządu Ludwik Merz, Michał Rybakiewicz.

Licytacja. Naznaczona na dzień 16 listopada licytacja gruntów wojskowych, położonych wzdłuż wału po stronie miasta od ul. Zwierzynieckiej do Długiej, została wskutek wyższego rozporządzenia odłożoną do dnia 15-go stycznia r. przeszłego. Licytacja odbędzie się również, jak obecnie za złożeniem ofert.

Ujeżdżalnia przy Kapucynach, została już oddaną przez poprzedniego dzierżawcę p. Cangena, zarządowi miasta.

Korale. Dnia 23 października straż policyjna przytrzymała młodą dziewczynę, Annę Rysko, jako miejsce swego pochodzenia wskazującą Czernichów, podejrzewając, że sześć sznurków korali, które chciała sprzedać, nie są jej własnością.

Po dochodzeniu policyjnem okazało się, że w Czernichowie dziewczyny tegoż nazwiska nie znają. Korale odebrać można za udowodnieniem własności w inspekcji policji pod zamkiem.

Tamże są do odebrania 3 garnki żelazne, kilka łyżek blaszanych, kawałek cukru i trochę kawy mielonej, znalezione pomiędzy drzewem na ulicy Berka Josolowicza.

Ulica Rakowiecka między rogatką a cmentarzem, stanowiąca jedną z najgłówniejszych arterji komunikacyjnych w mieście, zaniedbaną jest obecnie zupełnie. Na miejsce wykopanych topoli, dotychczas jeszcze nie zasadzono nowych drzew, pomimo tak sprzyjającej ku temu pory jesiennej.

Jedno z pism lwowskich przedrukowało z naszego *Kurjera* życiorys prof. Löffera, — naturalnie bez zacytowania źródła.

Z „Harmonii“. P. Jan Fischer ofiarował na rzecz kapeli miejskiej „Harmonia“ 100 złr.

Pomyłka. P. Szymon Śliwiński, będąc w niedzielę na wieczornicy w „Sokole“ zamienił przypadkowo swe nowe futro kamgarnowe na inne — stare. P. Śliwiński złożył zamienione futro w biurze „Sokoła“, o odesłanie zaś swego uprasza, pod adresem Administracji *Kurjera Polskiego.*

Ogień kominowy. W poniedziałek dnia 14 b. m. o godzinie w pół do 9 wieczorem 3-ci pluton straży pożarnej z p. naczelnikiem Eminowiczem, pędził Rynkiem gł. na ulicę Łobzowską, gdzie w domu pod l. 36 (pod szczupakiem) zapaliły się sadze w kominie. Wylatujące iskry zatrwożyły mieszkańców, którzy zawezwali straż pożarną. Ogień natychmiast ugaszono. Według zeznania służącej pani Wettsteinowej, Marji Szepakówny, dwa razy wzywano przedtem napróżno kominiarzy, aby komin z sadzy oczyścili.

Dnia 16 listopada.

Nabożeństwo. W dniu 29 Listopada o godzinie 11-ej rano, w kościele OO. Dominikanów, odbędzie się uroczyste nabożeństwo, jako w 62-letnią rocznicę powstania Listopadowego. Urządzeniem nabożeństwa zajmuje się Komitet uroczystości narodowych, wspólnie z Komitetem Towarzystwa Opieki nad weteranami.

Nabożeństwo W czwartek dnia 17 b. m. o godz. 9-tej rano, odprawione będzie nabożeństwo w kościele św. Mikołaja za duszę osób, na których intencją składano na rzecz Towarzystwa św. Wincentego à Paulo jałmużnę w czasie kwesty cmentarnej.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 17 b. m. o godz. 6 popołudniu.

Z kasyna powszechnego. Artyści-amatorzy próbują obecnie dwie sztuki, przeznaczone do odegrania w dniu 14 grudnia b. r. Przeznaczone są do przedstawienia: znana krotochwila „Za pozwoleniem łaskawa pani“ i dwuaktowa komedja, również tłumaczona z francuzkiego p. t.: „Niema męża w domu“. Próbami kieruje p. Jejde.

Z teatru. Artyści ośmieleni powodzeniem dwóch premier sobotnich, wieczoru wczorajszego na powtórnem ich przedstawieniu jeszcze kunsztowniej odegrali „Pierwiosnki“ Ujejskiego, z większą werwą — farsę „Dom warjatów“ Laufsa. W Pierwiosnkach uroczą była panna Trapszówna, dzielnym chłopcem pani Siemaszkowa, wielce poprawną pani Siennicka jako Laura.

W „Domie warjatów“ pan Ruszkowski, Siemaszko, Solski, Śliwicki, Antoniewski i panna Nawrocka, tworzyli szczerze dobrany komplet, który co chwila pobudzał widzów do porywczego śmiechu.

We czwartek po raz trzeci usłyszymy „Pierwiosnki“ Ujejskiego i „Dom warjatów“ Laufsa.

Artyści teatru krakowskiego obecnie zajęci są próbami z „Febris aurea“ Zygmunta Sarneckiego.

„Febris aurea“ przypomni się krakowskiej publiczności w nadchodzącą sobotę. Próby odbywają się pod kierunkiem autora.

Przedstawienie teatralne. Artyści miejscowego teatru, w porozumieniu ze swym dyrektorem p. Gliksonem, zamierzają urządzić w dzień niespektaklowy przedstawienie teatralne na rzecz złożonego od dłuższego czasu chorobą artysty sceny warszawskiej i znanego autora ludowego p. Jana Galasiewicza. Nie wątpimy, że zacna ta myśl znajdzie odgłos u szerszej publiczności, która tłumnie pospieszy wieczoru tego do teatru, aby okazać swoją sympatję i uznanie autorowi „Ciarachów“.

Na zapytania odpowiadamy, że p. Jan Galasiewicz przebył szczęśliwie amputację nogi, dokonaną przez prof. Dra Rydygiera i obecnie czuje się lepiej. Stan chorego jest pocieszającym.

Nowy salon sztuki w Krakowie. Dnia 1 grudnia b. r. otwartym zostanie przy ulicy Grodzkiej l. 2 na pierwszem piętrze w domu p. Glixellego nowy salon artystyczny.

Właściciele nowego salonu zastrzegają się, że celem tej instytucji nie będzie konkurencja z tutejszem Tow. Przyj. sztuk pięknych, lecz pośredniczenie pomiędzy kupującą obrazy publicznością a artystami, i wydarcie handlu artystycznego z rąk pokątnych wyzyskiwaczy. Głównym zaś celem salonu jest eksportowanie dzieł sztuki polskiej za granicę.

Piękny i o szerokiem znaczeniu dla sztuki naszej program, znajdzie niewątpliwie poklask u publiczności i u pp. artystów, rozumie się o ile służyć on będzie za cel a nie za środek do robienia interesów pp. właścicielom nowego salonu.

O ile zamiary są szlachetne i dobre, życzymy Spółce powodzenia! A pp. artystom jak najrychlejszego zbywania skończonych obrazów.

Niech sława polskiej sztuki rozbrzmiewa od morza do morza!

Z „Lutni“. Wczoraj w lokalu „Lutni“ odbyła się próba chóru żeńskiego, złożonego z 22 osób, mającego się popisywać na wieczorku patrjotycznym dnia 29 b. m. w sali strzeleckiej.

Chórem kieruje p. Michał Świerzyński.

Oprawcą miejskim, w miejsce Kozłowskiego, został Stefan Gajzler.

Kradzież kieszonkowa. W niedzielę dnia 13 t. m. w kościele św. Barbary podczas nabożeństwa niewiadomy złodziej wyciągnął z kieszeni pani Mar. Malczewskiej portmonetkę, w której znajdowało się 154 złr., 51 centów.

Do odebrania. W policyi złożono zarękawek damski i 2 złr., które tamże po udowodnieniu własności odebrać można.

Telegramy poranne.

Dnia 16 listopada.

Wiadomości dworskie.

Wiedeń. Bawią tutaj król Karol rumuński, i następca tronu rumuńskiego, podejmowani uroczyście.

Sprawa katechizmu

Wiedeń. Konferencja komitetu biskupów austrjackich, która zbierze się w gmachu arcybiskupstwa pod przewodnictwem kardynała Schönborna, obradować będzie nad sprawą katechizmu dla szkół.

Proces przeciwko socjalistom.

Wiedeń. Redaktorowie pisma robotniczego *Zukunft*, zostali aresztowani.

Przesilenie ministerjalne.

Budapeszt Dr. Wekerle bawił przez kilka godzin w klubie liberalnym. Byli obecni na poufnej konferencji Koloman Tisza, Koloman Szell i hr. Juliusz Szapary.

Konferował dr. Wekerle również z banem hr. Khuen-Hedervary.

Powiedzieć już można zupełnie na pewno, iż tekę spraw wewnętrznych obejmuje Karol Hieronymi, świeżo mianowany prezydent najw. Izby obrachunkowej.

Pozostają z dawnych ministrów na zajmowanych stanowiskach baron Fejervary, hr. Csaky, Szilagyi, hr. Bethlen i Lukacs.

Dotychczas nie jest rozstrzygniętem, czy ustępuje minister Josipovich.

Po ostatecznem ukonstytuowaniu gabinetu dr. Wekerle uda się do Wiednia, celem przedłożenia koronie nowej listy ministrów.

Kongres socjalistów niemieckich.

Berlin. Dnia 14 b. m. o godz. 9 wieczorem rozpoczął obrady kongres niemieckich socjalno demokratów. Obradują tylko tz. zwolennicy „partji“ nie zaś niezawiśli socjaliści. Przybyło wiele gości z zagranicy, między innymi Holender Van Kol. Zagaił kongres poseł do parlamentu Singer. W przemówieniu swem kilka słów poświęcił wspomnieniu licznych robotników zmarłych na cholerę. Ostro uderzył na mieszczaństwo Hamburga, które zaniechało środków antycholerycznych, wydając warstwy ubogie miasta na pastwę zarazie. Natomiast podnosił zasługi tamtejszych robotników. Przez pilne stosowanie się do przepisów profilaktycznych itp. wiele usług oddali społeczeństwu. Mówił Singer o konflikcie między „frakcją“ a niezawisłymi i postawił zasadę: nadewszystko dobro partji.

Zakończył znanem hasłem kosmopolitycznego socjalizmu: Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się! Prezydentami kongresu zostali wybrani Singer (poseł z Berlina); Gottlieb (poseł z Bremy). (Obaj żydzi. *Przyp. Red.*) Porządek dzienny projektowany przez zarząd partji został przyjęty, z tą zmianą, iż przydano mu punkt: omówienie stosunku socjalnej demokracji do socjalizmu państwowego.

Sprawa kanału Panamy

Paryż. Grozi nowa poważna kryzys ministerjalna. Tym razem punktem wyjścia będzie sprawa Towarzystwa celem przekopu Panamy. Przeciw pomienionemu Towarzystwu i stojącemu na jego czele Ferdynandowi Lessepsowi oddawna toczy się śledztwo karne. Obecnie powstała agitacja, zmierzająca do tego, aby sprawę rozstrząsnęło śledztwo parlamentarne. Minister prezydent Loubet jest jej przeciwny. Koła parlamentu omawiają żywo nowy konflikt.

Paryż. W kuluarach obiega pogłoska, iż następcą Loubeta będzie jenerał Billot.

Mniemana bomba.

Paryż. Bomba znaleziona w zeszły piątek, była zapełnioną tylko piaskiem.

O Pamir.

Petersburg. O Pamir toczy się ustawicznie walka między Chinami a Rosją. Po cofnięciu się pułkownika Janowa, który w pobliżu Murghâb zostawił tylko załogę złożoną ze 160 żołnierzy, wtargnęło około 1000 żołnierzy chińskich do Pamiru. Wobec tego postanowiono wysłać nową ekspedycję rosyjską, pomimo ewentualnych znacznych kosztów, celem obrony załogi, pozostawionej przez pułkownika Janowa i szczepów kirgiskich, które się poddały Rosji. Pułkownik Janow bawi w Taszkencie.

Pożar.

Londyn. Według świeżo otrzymanych depesz, pożar szalał nie w Yokohamie, lecz w Tokio. Spłonęło znacznie więcej, niż 600 domów.

Paryż. Agitator anarchiczny Tourandre, znany ze strejku w Carmaux, został uwięziony i począł odsiadywać 6-miesięczną karę za podburzanie przeciw klasom posiadającym i obecnemu porządkowi roboczemu.

Giełda krakowska.

Kleparz, 15 listopada 1892.

Dzisiejszy targ był bardzo ożywiony, bo normalne stosunki handlowe zostały przywrócone po największej ich części. Namiestnictwo bowiem krajowe telegraficznie zniosło popłacające dotąd zakazy i ścieśnienia w przywozie i wywozie całego rzędu surowych produktów. W Królestwie także już uchylono wszystkie nadzwyczajne zarządzenia, jakie tam zaprowadzone były z powodu trwogi epidemicznej. Stoją znów tedy otworem wszystkie komory cłowe na pograniczu, tylko że komory Austryackie wciąż jeszcze żądają od importerów wykazania się poświadczeniem t. z. proweniencji, co niestety nie praktykuje się względem krajów korony Węgierskiej pomimo pojawiającej się tam ciągle epidemji. Ta jedna już okoliczność fatalna sprawiła, że ceny zbożowe u nas na Kleparzu znacznie poszły w górę, a nawet handlarze nasi drożyznę przepowiadają, jeśli uciążliwe formalności rzeczone nie będą i to wnet usunięte.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica (biała) od 8.60 do 8·75; czerwona 8·40 do 8·60; żółta 8·20 do 8·35; żyto (prima) 7·30 do 7·50; jęczmień (brow.) 7·10 do 7·20; (pastewny) 6·40 do 6·50; owies 6·80 do 7·25; rzepak 11·50 do 12·50; proso 8·50 do 9·40; jagły 10·25 do 11·—; bób 5·60 do 6·30; tatarka 7·10 do 7·25; groch (drobny) 8·15 do 9·—; koniczyna (siewna) 60 — do 70.—; lnianka 9·25 do 10·15; kminek 17·— do 18.—; fasola (biała) 9·50 do 11·—; wyka 5·10 do 5·20; kukurydza 5·80 do 6·25; ziemniaki (hektolitr) 1·40 do 1·90; kapusta (kopa) 1·65; siano 2·75; słoma 2·—; masło (garniec) 4·20; jaja (kopa) 1·80; koniczyna (biała) 66.— do 70·—; spirytus (hektolitr) na 95% Tralesa 82·—; okowita (hektolitr) na 80% Tralesa 78 —.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 15 listopada.

Grand Hotel. Hel. Osiecka ze Zborowic. — Fran. Kotowicz z Kijowa. — Józ. Giżowski z Mokrzan W.— Grzeg. Strogonoff z Rzymu. — Ad. hr. Plater z Warszawy. — Rom. hr. Potocki z Łańcuta. — Dr. Józ. Merunowicz, protomedyk ze Lwowa.

Hotel Saski. Ad. Trzecieski z Galicji. — Ant. Günther z Galicji. — Ol. Haller z Jurczyc. — Ch. Voilin z Mysłowic. — Dr. Wł. Roth ze Staszowa. — Hr. Reyowa z Psar. — Rud. Bernhardt, art. op. z Wiednia. — Adolf br. Schillfried, kap. z Krakowa. — Tad. Sroczyński z Tarasówki.

Hotel Drezdeński. Kar. Wilke z Chybi. — Fran. Liegert z Chybi. — L. Małecki, adw. z Warszawy.

Hotel „pod Różą“. M. Zajączkowski, inż. z Przemyśla. — St. Dunin z Głębowic.

Hotel Krakowski. Ks. Fr. St. Chałupski z Ameryki. — M. Podhorodeńska z Król. Pol. — A. Oskierka z Król. Pol.

Hotel Narodowy. Wł. Gąsowski z Buchcic. — Wł. Łopacki ze Lwowa.

Hotel Centralny. Ferd. Smejkal, major z Wadowic.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Korespondencje prywatne.

Otwórz oczy Twemu **jeszcze bez stanowiska** adoratorowi, iż nie masz majątku, to ucieknie. Zapytaj Twe serce kogo kocha i pomów rozumnie z Mamą. Wielki czas. 2148 1 1

Doniesienia rozmaite.

Do składu artykułów dewocyjnych i książek do nabożeństwa **K. Zajączkowskiego**, plac Marjacki 8 **potrzeba ucznia.** Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 2146

Lekcje muzyki. Pianistka z patentem konserwatorjum udziela lekcyj na warunkach przystępnych. Zwierzyniecka 16, I p. do 12-ej rano i od 4-ej wieczór. 2147 1 10

Maszynka do elektryzowania z prądem stałym i przerywanym (bardzo przydatna do użytku lekarskiego) za tanią cenę do sprzedania. Zgłoszenia pod literami **K. M.** w drukarni W-go Anczyca.

Zguhiono **dyplom politechniki ryzkiej** oraz inne papiery na nazwisko hr. Aleksandra Wielopolskiego. Mogących dać o nich wiadomość, uprasza się o takową, ul. św. Jana 18. 2149 1 3

Bilard nowy **i urządzenie kawiarni do sprzedania.** Karmelicka l. 34. 2139 1 3

Chłopca do praktyki krawieckiej potrzeba zaraz. Ul. Florjańska l. 41. 2121 1 3

Willa piątrowa z ogrodem przy Krakowie położona, jest do sprzedania. Wiadomość w handlu Wgo Pana MIKI. Rynek. 2117 5 6

Magazyn Dora przy ulicy Florjańskiej Nr. 45, przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres tualety damskiej wchodzące i wykonywa je po cenach umiarkowanych. „Nauka kroju 25 złr. Panienki dobrze wychowane, chcące się uczyć krawieczyzny, mogą znaleźć umieszczenie. 2128 1 4

Willa piątrowa, z dużym ogrodem, z powodu wyjazdu do sprzedania w Krakowie. Wiadomość ul. Wolska 15.

Ważne do przeczytania!

Dyrekcja TOWARZYSTWA TKACZY

założonego w roku 1882 pod wezwaniem św. Sylwestra

w Korczynie (obok Krosna),

poleca Szanownej P. T. publiczności ze swego składu wyroby czysto lniane, jak: **płótna** białe webowe, płótna białe grubsze, płótna prześcieradłowe, (wymienione gatunki płócien są apretowane lub po swojsku bielone) — płótna półbielone i szare; **dreliszki** szare i kolorowe **dymki** zwykłe i adamaszkowe; **ręczniki** lniane białe, szare, adamaszkowe i kąpielowe włochate; **obrusy** ze serwetami białe, adamaszkowe, obrusy ze serwetami kolorowe; **fartuszki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby po cenach umiarkowanych.

Pod powyższym adresem uprasza się o żądanie próbek z cennikiem, które się wysyła franco.

Z głębokim szacunkiem

1166 1 18 DYREKCJA

Nowo urządzona Cukiernia

E. PLĄSKOWSKI

vis a vis nowego teatru,

poleca Szanowne, P. T. Publiczności swoją cukiernię urządzoną z komfortem. Gabinety dla pań i panów. Cukiernia zaopatrzona codziennie w świeże pisma tak krajowe, jako też zagraniczne. Wyrabia codzień świeże torty w rozmaitych gatunkach i ozdobach, najwyborniejsze cukry i czekoladki z rozmaitymi naturalnymi smakami, ciasta bardzo smaczne w wielkim wyborze, ciastka drobne, herbatniki, petifourts, również poleca Cognac prawdziwy francuzki, tudzież likiery zagraniczne i własnego wyrobu. 1127 7 50

Nowo otwarty koncesjonowany

ZAKŁAD POGRZEBOWY F. NOWIŃSKIEGO

w Krakowie, Wesoła, ulica Kopernika, l. 8,

zaopatrzony w wielki wybór trumien metalowych, jakoteż dębowych i z miękkiego drzewa, własnego wyrobu, materacy i poduszek do trumien, wszelkich ubrań żałobnych, krzyży nagrobkowych i krzyżyków, wieńców z sztucznych i żywych kwiatów, szarf z napisami do wieńców, posiada wszelkie przybory pogrzebowe, karawany oszklone i nieoszklone, zaprzęgi do wyboru, remizy, powozy parokonne i jednokonne.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością. 1099 4 10

Dra M. Fedorowicza

855 25 20

stacja GRYBÓW

RAFINERJA NAFTY W ROPIE

wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich po cenach fabrycznych

Naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn.

NA OBECNY SEZON JESIENNY I ZIMOWY.

PIERWSZORZĘDNA POLSKA FABRYKA SPECJALNYCH RĘKAWICZEK.

Antoni M. Mirkiewicz

W KRAKOWIE, Filja: ulica Grodzka, Nr. 31. FABRYKA: ulica Mostowa, Nr. 4.

Poleca zawsze w wielkim wyborze:

Magazyn rękawiczek specjalnych glace, duńskich, jelonkowych, uniformowych, jedwabnych, nicianych. Bandaże rupturowe, paski damskie, podwiązki, torebki podróżne, portmonetki, mydełka. Wielki wybór krawatek, szelek gumowych i różnych potrzeb rękawiczniczych. Pantofelki pokojowe, pantofelki do gimnastyki i paski gimnastyczne, rękawice do szermierki. Wykonuje pranie rękawiczek bardzo szybko i tanio po 10 cnt. od pary. Dla p. p. Kupców firma dostarcza hurtownie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych. 1049

Specjalny skład artykułów treści religijnej, obrazów św. i książek do nabożeństwa

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

pod „Aniołem", plac Marjacki 8.

poleca obrazki na kolędę 15 ct. za 100 sz. z Dzieciątkiem Jezus w żłóbku od 55 ct. za 100 i wyżej. kolrowe atłasem ubierane, malowane na imitacji kości słoniowej, na koronce, pod wypukłem szkłem w ramkach owalnych, szopki obrazkowe składane i t. d. nalepianki do żłóbka, aniołki. drzewka i t. d. oraz książki do nabożeństwa na pamiątkę dla dzieci i starszych; medaliki srebrne. Mając znaczny zapas listew na ramy, przyjmuję obrazy do oprawy.

DRUKARNIA i STEREOTYPIA

WŁ. L. ANCZYCA i SPÓŁKI

W KRAKOWIE,

ulica Kanonicza Nr. 9,

zaopatrzona

w najnowsze czcionki i maszyny

wykonywa roboty

szybko, tanio i ozdobnie.



500 ZAJĘCY

sarny, kuropatwy, kwiczoły,

po niezwykle tanich cenach

poleca

Karol Knoreck i Spółka

Pierwszy handel dziczyzny, win, wódek i towarów kolonjalnych.

Zwraca się uwagę P. T. oszczędnych Gospodyń, że pieczeń zajęcza **tańsza** od wołowiny.

Codziennie świeży wyborny **pasztet** z dziczyzny po 1 złr. 50 ct. — Gorąca przekąska z dziczyzny przy bufecie. — Szynka. wędliny i osobliwy **bulion** z dziczyzny, własnego wyrobu. Ogórki i rydze kiszone, śliwki i powidła bośniackie, grzyby suszone, jakoteż wszelkie owoce krajowe i zagraniczne, świeże i konserwowane. 1140 6 6

Jan ERKER, dawniej W. SKÓRCZEWSKI

ZMIANA FIRMY. — Ulica Szewska l. 3 w KRAKOWIE.

JAN ERKER

dawniej

W. SKÓRCZEWSKI.

Zaopatrzony SKŁAD w znaczny zapas lamp **DITMARA po cenach fabrycznych**, jak również utrzymuje na składzie NAFTY salonowe niezapalne, bez odoru. Nafta salonowa z rafinerji **Wgo p. Adama Skrzyńskiego**, za litr 18 ct. **Gospodarska** litr 16 ct. **Cesarska** litr 24 ct. Na beczki odstępuje się znaczny rabat. Naczynia blaszane glazurowane, po najniższych cenach, wszelkie przybory do lamp, jak również mydła do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apollo, olej skalny DEXTRINA, latarnie itd.

WSZYSTKO PO ZNIŻONYCH CENACH.

Polecam się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności. Z poważaniem **Jan Erker**

ZMIANA FIRMY. — Ulica Szewska l. 3 w KRAKOWIE.

Jan ERKER, dawniej W. SKÓRCZEWSKI.

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości i nawozów mielonych

założony w roku 1891

w Klimkówce, p. Rymanów.

Fabryka zbudowana według najnowszych wymogów technicznych, zaopatrzona w najnowsze patentowane aparata maszyny etc., laboratorjum chemiczne; — oświetlona elektrycznie.

Wyrabia wszelkie gatunki nawozów fabrycznych, tj. mąkę kościaną surową, parzoną i zaprawianą kwasem siarkowym, nadfosforany, mąkę rogową z fosforytów, żwili Thomasa etc., jakoteż **tłuszcze**, oleje i inne artykuły **w zakres** przedsiębiorstwa wchodzące.

Worki i plomby z marką ochronną)†(i firmą **St. Ostaszewski**, Klimkówka, p. Rymanów.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi, robione na własnych polach, można oglądać w różnych porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Na wszelkie zapytania odpowiada się odwrotnie.

Zarząd dóbr Klimkówki

poczta, stacja kolejowa i telegraficzna **Rymanów.**

Ważne dla

PP. Architektów, Budowniczych i Przedsiębiorców.

W dniu 1 maja r. b. została w Łagiewnikach obok Podgórza puszczoną w ruch

nowa pierwsza

Parowa Fabryka Cegieł, oraz wszelkich wyrobów glinianych,

a mianowicie: **cegieł ogniotrwałych, cegieł fasadowych, „Verblenderów", zędrówek, „Klinkierów", cegieł studziennych, gzemsów, rur drenowych, dachówek i t. p.— Piec patentowy zbudowany według najnowszej konstrukcji.**

Materjał do **wyrobów** zbadany na miejscu i uznany za najlepszy przez pierwsze powagi **fachowe.**— Wyroby wszelkie uskuteczniane będą punktualnie i dokładnie **według** rysunków PP. Architektów i Budowniczych.

Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie

Zarząd dóbr „ŁAGIEWNIKI" poczta Podgórze.

...wa upoważnionym został do sprzedaży Adolf Kirsch, ul. ś. S... ...jana 30.

ZAKŁAD OGRODNICZY J. TENGLERA

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 54,

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność że otrzymał świeży transport cebulek prawdziwych Harlemskich i sprzedaje takowe.

Hijacynty od 15 cnt. bo 30 **Tulipany** od 5 cnt. do 10, **Narcyzy** 10 cnt. **Lilje białe** 25 cnt. **Tacety** 25 cnt. **Krokusy** 3 cnt. Poleca wielki wybór roślin pokojowych, Palm różnego rodzaju **Cyklameny** (fijołki alpejskie) i t. d.

Posiada wielki wybór najnowszych krzewów i drzew ozdobnych, tudzież **akacje kuliste** i czerwono kwitnące **kasztany**, lipy i t. p. **Róże sztamowe i korzeniowe** również różne gatunki drzew **owocowych i pożyczki agresty maliny.**

Każdego czasu nabyć można bukiety, wieńce, wachlarze, koszyczki i t. p. według najnowszych wzorów zagranicznych. **Ceny umiarkowane.** Zamówienie wykonuje jak najstaranniej, na prowincję wysyła odwrotną pocztą.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności pozostaje z głębokiem szacunkiem

970 15 20 **J. Tengler.**

Zdolnych agentów

do zbierania ogłoszeń w miastach:

Lwów, Tarnów, Brody, Jasło, Nowy Sącz, Kołomyja, Bochnia, Czerniowce, Rzeszów, Stanisławów, Krosno, Sambor, Łańcut, Cieszyn, Jarosław, Przemyśl, Stryj, Korczyn, Drohobycz, Tarnopol, Biała Żywiec i Gorlice, poszukuje Adminisrtacja „Przewodnika po Galicji, W Ks. Krakowskim i Bukowinie" w Krakowie, ul. Mikołajska 7.

Przedostatni tydzień!

Wielka 50-centowa loterja.

Ciągnienie nieodwołalnie 1 grudnia 1892.

Główna wygrana

1132 13 30

75.000 złr. w. a.

Losy po **50** ct. są do nabycia w Krakowie u pp Jos Altstädter, Amalia Eibenschütz, Stan. Feintuch, Sig. Gleitzmann, Isak Grajower, Jos Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer, Szymon Loria, Albert Mendelsberg, M. D. Trinkenreich

---

Do wynajęcia i każdego czasu

DOM CAŁY

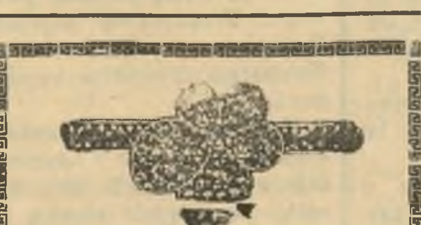
parterowy, z I-piętr. oficynami, suchy, obszerny, zupełnie zamknięty, na wysokim parterze, z dwoma frontami na planty i na ulicę, z kilkoma wielkiemi salami — wszystko wysokie i widne, z dużym ogrodem i podwórzem, zdrową wodą — odpowiedni na umieszczenie **Szkoły, Urzędu, Biur wojskowych** Instytutu naukowo-wychowawczego, muzycznego, Drukarnię lub każdego rodzaju Zakładu przemysłowego

do wynajęcia każdego czasu

Oglądnąć można każdej chwili za zgłoszeniem się do stróża domu Nr. 8, róg ul. Zwierzynieckiej i Straszewskiego. 1164 1 4

Poszukuje się

2—3 piwnic na lodownią w pobliżu Głównego Rynku Zgłoszenia do handlu J. Neuwerta i Syna. Sukiennice 1.



599 **TYLKO PRAWDZIWE** (1 11)

granaty w oprawie

ametysty, mołdawity i t. d.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26.

Paryż 1889 r. złoty medal.

250 złr. w złocie, jeżeli **„Crême-Grolich"** nie zniszczy wszystkich plam skórnych, jakoto: piegów, plam wątrobianych, opalenizny, węgrów, czerwoności nosa i t. d.

Płeć pozostaje do późnej starości młodzieńczo świeża. **Żądać trzeba wyraźnie: „Crême Grolich"**, cena 60 cnt., gdyż okazuje się wiele naśladowań. Należne do tego mydło: **„Savon Grolich"**. koszt. 40 cnt.

Grolicha **„Hair Milkon"** najlepszy środek do farbowania włosów złr. 1 do 2. Generalny skład: **J. Grolich, Berlin.** Dostać można we wszystkich większych handlach

---

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

322 **Obiad za 1 złr.** 181 300

Środa dnia 16 go Listopada.

ZUP. { Zupa paysanne. / Rosół. — Julien.

PRZYST. { Jajka à la Marengo. / Holupcie. / Krokiet de Gibier. / Szt. mięsa, sos picant.

PIECZ. { Côte de boeuf garnir. / File de boeuf à la Strasburg. / Barania à la crême.

LEGUM. { File de boeuf à la crême. / Bułeczki z kremem. / Łazanki z szynką.

PRALNIA PARYZKA!

Zaopatrzona we wszelkie ulepszenia,

W KRAKOWIE

przy ul. Poselskiej Nr. 19.

Poleca się P. T. Publiczności, iż przyjmuje do prania wszelkiego rodzaju bieliznę, suknie, koronki a mianowicie:

Koszula bez kołnierza i mankiet	10 ct.
Koszula z mankietami.	14 „
Od kołnierzyka.	3 „
Od pary mankietów.	4 „
Firanek para	od 50 do 60 „

Dla Pp. studentów i wojskowych ceny znacznie zniżone.

Powierzoną robotę wykonywa się jak najstaranniej i punktualnie, na żądanie w 12 godzinach.

Polecając się nadal łaskawym względom zostaję z szacunkiem

1106 6 30 **Marja Wojciechowska.**

KAMIENICA

II-piątrowa przy ulicy Szczepańskiej Nr. 7, do sprzedania. 1105 9 10

Józefa Ekierowa

udziela

LEKCYJ TAŃCÓW

W KRAKOWIE,

Plac Szczepański l. 9, I p.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.